M.B. im. L. W. w Łodzi

DZIENNIK Łódzki

Łódź
niedziela
18 marca 1951 r.
Rok VII
Nr 77 (2057)

Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem

Cena wraz z „PANORAMĄ" 30 gr.

Naród polski ze czcią wspomina
bohaterski zryw ludu Paryża

Rankiem 18 marca 1871 r. zbudził paryżan grzmiący okrzyk: „Niech żyje Komuna" (Karol Marks)

Uroczysta akademia w Warszawie
z okazji 80 rocznicy
Komuny Paryskiej

WARSZAWA. — Dnia 17 bm. w 80 rocznicę Komuny Paryskiej odbyła się w Teatrze Polskim w stolicy uroczysta akademia.

Na akademię przybyli członkowie Biura Politycznego KC PZPR: Premier Rządu RP — Józef Cyrankiewicz, wicepremier — Aleksander Zawadzki, podsekretarz stanu w Prezydium Rady Ministrów — Jakub Berman, członkowie rządu, przedstawiciele najwyższych władz, stronnictw politycznych, wojska i organizacji masowych oraz przedstawiciele świata nauki i sztuki, przodownicy pracy, działacze związkowi i inn.

Akademię zagaił członek KC PZPR min. Zygmunt Modzelewski.

Min. Modzelewski podkreśla, że Komuna Paryska ten wspaniały, rewolucyjny zryw ludu Paryża pozostał na zawsze w sercach proletariatu całego świata, że pamięć o Komunie dla narodu polskiego jest szczególnie droga, gdyż w jej walkach brali udział wielcy rewolucjoniści Jarosław Dąbrowski i Walery Wróblewski.

Następnie przemawia członek Biura Politycznego KC PZPR, min. Adam Rapacki, który kreśli dzieje Komuny Paryskiej, mówi o jej nieśmiertelnej chwale i znaczeniu dla walk proletariatu na całym świecie. Przemówienie min. Rapackiego jest wielokrotnie przerywane owacjami. Zebrani wyrażają nimi uczucia czci dla bohaterskich komunardów. Gdy padają słowa o Związku Radzieckim, jako państwie, które wcieliło w życie ideę Komuny zrywa się okrzyk na cześć Generalissimusa Stalina

W dalszym ciągu akademii głos zabiera wiceprzewodniczący Towarzystwa Przyjaźni Francusko-Polskiej prof. Emil Tersen. Mówi on „w imieniu prawdziwej Francji — Francji sił ludowych i rewolucyjnych" o 73 dniach wspaniałej walki paryskiej klasy robotniczej, walki, której cele urzeczywistniła zwycięsko dopiero Rewolucja Październikowa.

Wspominając o czci, jaką proletariat paryski corocznie oddaje 35 tysiącom ofiar Komuny Paryskiej, przedstawiciel Towarzystwa Przyjaźni Francusko-Polskiej podkreśla udział w walkach Komuny 600 Polaków, spośród których ponad stu oddało życie za sprawę, o którą walczył lud paryski. W kwietniu br. Towarzystwo Przyjaźni Francusko-Polskiej złoży hołd bohaterskim Polakom, a w szczególności Dąbrowskiemu i Wróblewskiemu.

Po jego przemówieniu uczestnicy akademii manifestują długo uczucia serdecznej solidarności ze spadkobierczynią idei Komuny — bohaterską klasą robotniczą Francji.

Radni jednomyślnie uchwalili:
Łódź będzie miała
— Plac Komuny Paryskiej
— ul. Waleriana Wróblewskiego

Wczoraj obradowała III sesja Rady Narodowej m. Łodzi. Po otwarciu obrad przez Przewodniczącego Minora i dokonaniu zmian osobowych w składzie Rady sekretarz Prezydium Rady Wróblewski wygłosił referat z okazji 80 rocznicy Komuny Paryskiej.

Dla uczczenia rocznicy powstania pierwszego w świecie rządu proletariackiego w Paryżu Rada Narodowa postanowiła nadać nazwę „Plac Komuny Paryskiej" placowi, powstałemu z przebudowy ul. Świętokrzyskiej oraz przemianować ulicę Kątną na ul. Waleriana Wróblewskiego. Wniosek został jednogłośnie przyjęty.

W dalszym ciągu obrad omówiono obszernie zagadnienie poprawy warunków sanitarnych i komunalnych w mieście.

Inżynier Kowalski wygłosił referat poświęcony budowie urządzeń wodociągowo-kanalizacyjnych w Łodzi ze szczególnym uwzględnieniem największej inwestycji w tej dziedzinie — wybudowania wodociągu z Pilicy do Łodzi. Bardzo obszernie i wyczerpująco potraktował resztę zagadnień z dziedziny gospodarki komunalnej ob. Pruszyński, który w swoim referacie omówił problem budownictwa mieszkaniowego, akcję remontów i wszystkie problemy sanitarno-porządkowe, wchodzące w zakres gospodarki komunalnej. Ocena pracy i zdobyczy w tej dziedzinie wskazuje wyraźnie na podnoszenie się poziomu warunków bytu mas pracujących naszego miasta.

Dużo uwagi poświęcił mówca zaplanowanej akcji wiosennej sanitarno-porządkowej. Poddał on szczegółowej analizie obecny stan miasta, wymienił ostatnie osiągnięcia lat ubiegłych, scharakteryzował dzia

(Dokończenie str.

Projekty ustaw
o planie i budżecie na 1951 r.
przyjęte przez Komisję Sejmową

WARSZAWA, 17. 3. — Sejmowa Komisja Planu Gospodarczego i Budżetu zakończyła obrady nad projektem ustawy o Narodowym Planie Gospodarczym i nad projektem ustawy budżetowej na rok 1951.

Referat generalny o planie gospodarczym na rok bieżący wygłosił poseł Lange (PZPR), charakteryzując najważniejsze zadania planu, omawiane szczegółowo na kolejnych posiedzeniach komisji. Sprawozdawca generalny omówił również główne warunki wykonania planu.

W głosowaniu komisja jednomyślnie przyjęła projekt ustawy wraz poprawkami, zgłoszonymi przez referenta.

Projekt ustawy budżetowej na rok 1951 został przyjęty jednomyślnie i w tej formie wniesiony będzie na plenarne posiedzenie Sejmu.

III rocznica historycznej umowy
pomiędzy ZSRR i Bułgarią

WARSZAWA — W dniu 18 bm. przypada III rocznica podpisania umowy o przyjaźni, współpracy i wzajemnej pomocy pomiędzy Związkiem Radzieckim i Bułgarią. Na konferencji prasowej, która odbyła się z tej okazji w ambasadzie Ludowej Republiki Bułgarskiej w Warszawie, poinformowano dziennikarzy o historycznym znaczeniu tej umowy.

Umowa, zawarta pomiędzy ZSRR i Bułgarią przed trzema laty, ma ogromne znaczenie dla rozwoju gospodarczego Bułgarii, umożliwiając jej, poprzez dostawę urządzeń inwestycyjnych i pomoc techniczną, znaczną rozbudowę potencjału gospodarczego.

O gorących uczuciach miłości i wdzięczności narodu bułgarskiego dla Związku Radzieckiego świadczy fakt, że do Towarzystwa Przyjaźni Bułgarsko-Radzieckiej należy obecnie ponad 1.400 tys. członków.

2500 delegatów w USA
zgłosiło swój udział
w wielkiej Konferencji Pokoju

WASZYNGTON, 17.3. Kierownik wydziału prasowego departamentu stanu Russell przyjął w dniu 15 bm. delegację amerykańskich obrońców pokoju, która wręczyła mu memorandum w sprawie utrzymania pokoju.

Delegacja złożyła energiczny protest przeciwko polityce USA wobec Korei, Chin i Niemiec oraz wezwała departament stanu „do zapewnienia sukcesu konferencji ministrów spraw zagranicznych i wykonania tym samym swego naczelnego obowiązku wobec narodu amerykańskiego".

W odpowiedzi Russell odczytał oświadczenie, w którym potwierdził, iż rząd amerykański zamierza kontynuować swą agresywną politykę i powtórzył oklepane frazesy na temat rzekomej odpowiedzialności ZSRR i krajów demokratycznych za obecną napiętą sytuację międzynarodową.

Delegacja obrońców pokoju udała się następnie do Ministerstwa Obrony, aby wręczyć Marshallowi oświadczenie, potępiające interwencję amerykańską w Korei. Marshall odmówił przyjęcia delegacji, wobec czego delegacja wręczyła to oświadczenie jego zastępcy.

Na konferencji prasowej zorganizowanej w związku z marszem obrońców pokoju do Waszyngtonu" wybitny fizyk atomowy **Philipp Morrison** oświadczył, że marsz ten jest tylko preludium do wielkiej konferencji obrońców pokoju, która ma się odbyć 1 czerwca w Chicago.

Wieczorem 15 marca odbył się w Waszyngtonie wiec obrońców pokoju z udziałem 2.500 delegatów ze wszystkich części Stanów Zjednoczonych.

Potężny wiec w Paryżu
na znak solidarności z ludem Barcelony

PARYŻ, 17.3. — W sali Wagram w Paryżu odbył się potężny wiec pod hasłem solidarności z bohaterskim ludem Barcelony i całym narodem hiszpańskim. Sala ozdobiona była narodowymi sztandarami Francji i Hiszpanii, wielkim portretem Dolores Ibarruri oraz transparentami głoszącymi solidarność narodów hiszpańskiego i francuskiego we wspólnej walce przeciwko faszyzmowi.

Na zakończenie wiecu uchwalono rezolucję, która stwierdza m. inn.: Masy pracujące Barcelony, poparte przez całą ludność zadały poważny cios dyktaturze Franco i amerykańskim podżegaczom wojennym. Masy pracujące Barcelony dowiodły, że nie łatwo jest uczynić z Hiszpanii bazę wojenną.

Szpiedzy amerykańscy
i wrogowie pokoju
Kierownicy sekty Świadków Jehowy
przed Sądem Wojskowym w Warszawie

WARSZAWA. Przed Wojskowym Sądem Rejonowym w Warszawie toczy się proces 7 kierowników polskiej ekspozytury sekty „Świadków Jehowy" — oskarżonych o szpiegostwo na rzecz wywiadu amerykańskiego, działalność wywrotową i spekulacje walutowe.

Na ławie oskarżonych zasiadają: **Edward Kwiatosz** — przewodniczący sekty w Polsce, **Wilhelm Scheider** — wiceprzewodniczący, **Harald Abt** — sekretarz sekty, **Władysław Jędzuła** skarbnik i „kaznodzieja", **Władysław Sukiennik** — skarbnik krakowskiego zboru sekty, **Jan Liczke** — przewodniczący zboru łódzkiego i **Naftali Glasberg** — „kaznodzieja".

Jak wynika z przewodu sądowego, międzynarodowa sekta „Świadków Jehowy", kierowana przez centralę w USA, podporządkowana rozkazom imperialistów amerykańskich, **z ich polecenia prowadziła w kraju podstępną dywersyjną robotę, zmierzającą do obalenia ustroju Polski Ludowej. Szpiegostwo i wroga, antypokojowa propaganda były głównymi środkami, jakimi posługiwała się sekta, wykonując polecenia swych amerykańskich mocodawców.**

Oskarżeni zbierali osobiście i za pośrednictwem innych członków sekty wiadomości szpiegowskie o dyslokacji jednostek wojskowych, o obiektach przemysłowych, produkcji, o zagadnieniach wewnętrzno-politycznych itp. **Informacje te przekazywane były amerykańskiemu ośrodkowi wywiadowczemu w Brooklynie, gdzie mieścił się międzynarodowy zarząd sekty.** Z Brooklynu oskarżeni otrzymywali

(Dalszy ciąg na str. 2)

Ministerstwo dziękuje

(J. G.) Załoga Budowy nr 2 kombinatu włókienniczego w Piotrkowie złożyła Ministerstwu Budownictwa Przemysłowego meldunek o wykonaniu planu na 19 dni przed terminem.

Na złożony meldunek Ministerstwo odpowiedziało następującym pismem:

„Otrzymałem Wasz meldunek. Dziękuję za wyniki Waszej wydajności pracy, w oparciu o metody przyswojone z przodującej techniki radzieckiej. Złóżcie w moim imieniu podziękowanie całej załodze robotniczej i pracownikom umysłowym za ich wkład pracy w budowę Planu 6-letniego, w budowę fundamentów socjalizmu, w walkę o pokój".

Kierownik Ministerstwa
w/z St. Pietrusiewicz

UWAGA!

DZIŚ NA STR. VIII

czytelnicy „Dziennika" znajdą początek naszej nowej ciekawej powieści

»Nim przylecą jaskółki«

pióra węgierskiej autorki

Anny Balazs

Zginęła w walce

(W 8 rocznicę śmierci Hanki Sawickiej)

Odgłos szybko po sobie następujących strzałów zaalarmował mieszkańców warszawskiej „Starówki" w jasny, wiosenny dzień 18 marca 1943 roku. Uciekający w popłochu przechodnie widzieli, jak w dół ulicy Mostowej, w stronę Wisły biegła drobna dziewczyna, a za nią tłum żandarmów z pistoletami w rękach. W pewnej chwili dziewczyna zachwiała się i upadła. Otoczyli ją gestapowcy.

Tak zginęła Hanka Sawicka, bohaterka walczącej młodzieży polskiej, założycielka i kierowniczka Związku Walki Młodych.

Hanka Sawicka urodziła się w r. 1919, w rodzinie robotniczej. Już jako młoda dziewczyna uświadomiła sobie niesprawiedliwość istniejącego ustroju kapitalistycznego. Jeszcze w gimnazjum nawiązuje kontakt z ruchem rewolucyjnym, wstępując do nielegalnej i prześladowanej przez sanacyjny rząd organizacji młodzieży „Życie".

Miłość do narodu, gorący patriotyzm łączy Hanka Sawicka z głębokim internacjonalizmem, z poczuciem międzynarodowej solidarności wszystkich ludzi pracy na całym świecie.

Po upadku Warszawy Hanka nie traci ducha. Młoda dziewczyna utwierdza wszystkich w przekonaniu, że minął pierwszy okres wojny — być może długotrwałej, ale w wyniku której nastąpi nieuchronna klęska faszyzmu. Hanka uważa, że należy stworzyć nowe formy walki o wyzwolenie narodowe i społeczne. Tą nową formą walki jest dla niej działalność konspiracyjna.

Kiedy w styczniu 1942 r. powstaje Polska Partia Robotnicza, staje się ona dla Hanki drogowskazem i ostoją. Przy współdziałaniu Partii Hanka Sawicka zakłada bojową organizację młodzieżową — Związek Walki Młodych — i zostaje jej kierownikiem.

Pracuje aktywnie w Partii i w warszawskim dowództwie Gwardii Ludowej.

Hanka Sawicka zginęła nie doczekawszy Polski, o jakiej marzyła i za którą oddała życie. Ale po zostało dzieło jej myśli, serca i rąk — ZWM, organizacja, która zapisała piękne karty w walce z faszystowskim okupantem i w pierwszych trudnych latach powojennej odbudowy.

Związek Walki Młodych, którego założycielem była Hanka, stał się fundamentem Związku Młodzieży Polskiej, prowadzącego dziś młode pokolenie naszego kraju do socjalizmu.

Wspaniała, bohaterska postać Hanki Sawickiej — nieustraszonej bojowniczki o wolność i sprawiedliwość społeczną — jest dla całej młodzieży polskiej wzorem i przykładem ofiarności, męstwa, poświęcenia i patriotyzmu.

(sł.)

Przedstawiciele mocarstw zachodnich usiłują uniknąć dyskusji

nad sprawą demilitaryzacji Niemiec zachodnich

PARYŻ, 17.3. — Kolejnej sesji obrad zastępców ministrów spraw zagranicznych czterech mocarstw w Paryżu przewodniczył w dniu 16 bm. delegat radziecki A. Gromyko. Na sesji tej dyskusja toczyła się dokoła zaproponowanego w dniu poprzednim przez Jessupa sformułowania dwóch punktów porządku dziennego obrad rady ministrów spraw zagranicznych. Propozycja Jessupa, uczyniona w imieniu delegacji trzech państw zachodnich, idzie w kierunku zastąpienia dwóch wniosków radzieckich, dotyczących wykonania porozumienia poczdamskiego w sprawie demilitaryzacji Niemiec oraz redukcji sił zbrojnych czterech mocarstw. Punkty zaproponowane przez Jessupa, brzmiały:

„Rozpatrzenie przyczyn istniejącego w Europie napięcia międzynarodowego oraz kroków, niezbędnych do zapewnienia rzeczywistej i długotrwałej poprawy stosunków między Związkiem Radzieckim, USA, Wielką Brytanią i Francją — takich przyczyn, jak: poziom zbrojeń i ich wpływ na problem demilitaryzacji Niemiec oraz środki kontroli nad redukcją zbrojeń; kroki, zmierzające do usunięcia obawy agresji: wykonanie istniejących zobowiązań umownych".

Przedstawiciele mocarstw zachodnich w swych przemówieniach w dniu 16 bm. usiłowali zamaskować istotny sens tego sformułowania, dążącego do uniknięcia dyskusji nad najważniejszymi problemami międzynarodowymi i wykazać, że sformułowanie to pokrywa się z propozycjami delegacji ZSRR.

Po szczegółowym przeanalizowaniu propozycji delegatów trzech mocarstw zachodnich, Gromyko raz jeszcze wykazał, iż wbrew zapewnieniom tych delegatów, propozycje ich nie mają w istocie nic wspólnego z propozycjami ZSRR o włączeniu do porządku dziennego obrad rady ministrów punktu o wypełnieniu porozumienia poczdamskiego w sprawie demilitaryzacji Niemiec, jak również punktu o redukcji sił zbrojnych czterech mocarstw.

W propozycji trzech mocarstw — oświadczył Gromyko — istotnie znajduje się wzmianka o demilitaryzacji Niemiec i o redukcji zbrojeń, lecz delegacji radzieckiej nie chodzi jedynie o wzmiankowanie, lecz o ujęcie tych zagadnień w formę odrębnych punktów.

Jesteśmy przeciwko żonglowaniu słowami — mówił Gromyko. Pragniemy, by w porządku dziennym obrad rady ministrów spraw zagranicznych było jasno powiedziane, że rada będzie omawiała zagadnienie wykonania przez cztery mocarstwa porozumienia poczdamskiego w sprawie demilitaryzacji Niemiec, jak również zagadnienie redukcji sił zbrojnych czterech mocarstw — ZSRR, USA, Wielkiej Brytanii i Francji.

Następnie Gromyko stanowczo odrzucił jako nieuzasadnione twierdzenie Daviesa, że rzekomo odmowa delegacji ZSRR przyjęcia propozycji trzech mocarstw świadczy o niechęci uzyskania porozumienia w toczących się naradach. Wszyscy wiedzą dobrze — podkreślił Gromyko — że właśnie rząd radziecki, a nie rząd Wielkiej Brytanii, wysunął propozycje zwołania sesji rady ministrów, by omówić najbardziej palące i dojrzałe do rozstrzygnięcia problemy i wniósł konkretne propozycje odnośnie porządku dziennego.

Odpowiadając na zapytanie Daviesa, jakie są życzenia delegacji radzieckiej. Gromyko odpowiedział: Delegacja ZSRR pragnie wpisania do porządku dziennego jako oddzielnego punktu sprawy wykonania porozumienia poczdamskiego o demilitaryzacji Niemiec, jak również punktu, który by przewidywał rozpatrzenie przez radę ministrów zagadnienia redukcji sił zbrojnych czterech mocarstw. Na tym polega istota rzeczy i nie można jej ukryć za żadnymi mglistymi i beztreściwymi sformułowaniami, proponowanymi przez przedstawicieli trzech mocarstw.

Masy pracujące Paryża solidaryzują się

ze strajkującymi transportowcami

PARYŻ, 17. 3. — Strajk pracowników metra i autobusów paryskich, którzy domagają się podwyżki płac, trwa w dalszym ciągu. W sobotę na miasto nie wyjechał ani jeden autobus, zaś z 450 pociągów metra kursowało zaledwie 15.

Komitet strajkowy, złożony z przedstawicieli wszystkich organizacji związkowych, ogłosił komunikat, w którym wita z zadowoleniem zrealizowaną jedność działania oraz odrzuca twierdzenie b. doradcy Petain'a, ministra robót publicznych Pinay, jakoby uwzględnienie uzasadnionych żądań pracowników transportu paryskiego musiało spowodować podwyżkę cen biletów metra i autobusów.

Chrześcijańskie zw. zawodowe okręgu paryskiego przesłały braterskie pozdrowienia strajkującym pracownikom transportu.

Związki zawodowe okręgu paryskiego (CGT) ogłosiły protest przeciwko próbom rządu złamania strajku siłą oraz przeciwko groźbom Pinay mobilizacji personelu.

W licznych fabrykach okręgu paryskiego powstały komitety solidarności ze strajkującymi pracownikami transportu.

Całe społeczeństwo polskie gorąco popiera uchwały Światowej Rady Pokoju

WARSZAWA. Naród polski manifestuje swe pełne poparcie dla doniosłych uchwał na odbywających się obecnie zebraniach wyborczych do rad zakładowych i oddziałowych. Na zgromadzeniach młodzieży, poświęconych przygotowaniom do obchodu międzynarodowego tygodnia młodzieży, na specjalnych zebraniach poświęconych omówieniu uchwał.

W kopalniach: **„Kleofas", „Murcki", „Karol"** w woj. katowickim, w kopalniach: **„Victoria", „Maurice Thorez", „Mieszko"** na Dolnym Śląsku podjęto rezolucję, w których górnicy domagając się zawarcia paktu pokoju między pięciu mocarstwami, postanawiają zwiększyć znacznie wydajność swej pracy, aby wzmóc potencja gospodarczy Polski Ludowej i tym samym siły obozu pokoju.

„Zwiększymy wszyscy naszą wydajność pracy — stwierdził **Piotr Smolec** na zebraniu w kopalni „Maurice Thorez", aby poprzeć naszą pracą uchwały Światowej Rady Pokoju, aby umocnić obóz pokoju i postępu".

Brygada Piotra Smolca wykonuje 231 proc. normy.

Zofia Bełdowicz, wiceprzewodnicząca zarz. woj. PCK w Zielonej Górze, mówi: „W walce o pokój, obok naszych mężów, braci i synów wzmożony udział winnyśmy wziąć my, kobiety, bo my dajemy nowe życie i musimy o nie walczyć".

A Maria Kupkowa, matka czworaczków śląskich, zamieszkała w Ciasnej, pow. lubliniecki, pisze w swym liście do redakcji: „Gdy przeczytałam uchwały Światowej Rady Pokoju i apel, domagający się od pięciu mocarstw podpisania paktu pokoju postanowiłam dołączyć swój głos żony i matki do głosu milionów ludzi, którzy nie chcą wojny. Wraz z całym naszym narodem będę walczyła o pokój dla wszystkich ludzi, dla naszej ojczyzny, która jest matką naszą."

Zgon generała-płk. Wasyla Juszkiewicza

MOSKWA, 17.3. Po długotrwałej chorobie zmarł deputowany Rady Najwyższej ZSRR generał - pułkownik Wasyl Juszkiewicz.

W osobie W. Juszkiewicza Armia Radziecka straciła jednego ze swych najlepszych generałów. Juszkiewicz urodził się w roku 1897 w Wilnie. W roku 1919 wstępuje on ochotniczo w szeregi Armii Radzieckiej i w tym samym roku zostaje przyjęty do WKP (b). Po nad 30 lat swego życia Juszkiewicz poświęcił służbie dla dobra ojczyzny, poświęcił sprawie partii Lenina-Stalina.

Rada Ministrów ZSRR postanowiła wznieść pomnik na grobie zmarłego. Pogrzeb odbędzie się na koszt państwa.

Wiece i manifestacje w NRD z okazji miesiąca przyjaźni niemiecko-polskiej

BERLIN, 17.3. **Uroczystości w ramach miesiąca przyjaźni niemiecko-polskiej w Niemieckiej Republice Demokratycznej trwają nadal.**

W Wernigerode (Saksonia-Anhalt) odbyła się wielka manifestacja ludności na rzecz przyjaźni niemiecko-polskiej. Uczestnicy manifestacji z entuzjazmem przyjęli przemówienie ministra rolnictwa tej prowincji — **Maikatha**, który powiedział m. in.: że **„przyjaźń między narodem polskim i niemieckim stanowi podstawę pokojowego rozwoju obu narodów. Nigdy nie uda się imperialistycznym podżegaczom wojennym uczynić z granicy na Odrze i Nysie powodu nowej wojny".**

W dzielnicy berlińskiej — **Pankow**, odbył się wiec z okazji miesiąca przyjaźni niemiecko-polskiej.

W szeregu dzielnic Berlina na granicy między sektorem demokratycznym, a sektorami zachodnimi, odbyły się publiczne pokazy filmów polskich, poprzedzone pogadankami, podkreślającymi znaczenie przyjaźni polsko-niemieckiej. Filmom przyglądały się tłumy ludności ze wszystkich sektorów Berlina.

Załogi hut **„Quedlingburg"** i **„Thale"** rozpoczęły współzawodnictwo w akcji werbowania nowych członków do niemieckiego towarzystwa krzewienia pokojowych i dobrosąsiedzkich stosunków z Polską.

Przeciwko terrorowi Franco protestują studenci Katolickiego Uniwersytetu w Lublinie

LUBLIN, Studenci Katolickiego Uniwersytetu Lubelskiego, zebrani na masówce w gmachu uczelni, wyrazili swój zdecydowany protest przeciwko terrorowi Franco w Hiszpanii oraz swą braterską solidarność ze strajkującymi robotnikami hiszpańskimi.

„Kategorycznie potępiamy faszystowskie represje, stosowane wobec studentów Barcelony, łączących się w walce o wolność i chleb z bohaterską klasą robotniczą Hiszpanii" — głosi m. in. rezolucja studentów KUL, uchwalona na zakończenia zebrania.

Ślemy gorące pozdrowienia naszym kolegom z wyższych uczelni walczącej Barcelony i solidaryzujemy się z ich zdecydowaną postawą wobec reżimu Franco. Ich walka o życie i chleb jest zarazem walką o pokój.

„Domagamy się ukrócenia i napiętnowania krwawego terroru, stosowanego wobec ludu Hiszpanii i naszych kolegów, studentów z Barcelony. Ich sprawa jest naszą sprawą".

Robotnicy rolni z Mazurów zwiedzają Łódź

Bawiąca w Łodzi wycieczka robotników rolnych PGR-ów pow. Ełk złożyła wczoraj wieńce w Mauzoleum Żołnierzy Radzieckich w Parku Poniatowskiego, zwiedziła Państwową Szkołę Techniczno-Przemysłową, po południu zaś była na sztuce Warmińskiego „Zwycięstwo" w Teatrze Nowym.

Dwaj członkowie wycieczki, młodzi traktorzyści z zespołu PGR Kamienna — Mikołajczyk i Wachowski są zadowoleni z wycieczki. — Podczas pobytu w szkole technicznoprzemysłowej oglądaliśmy różne maszyny, ale nie ma to jak traktor — mówi niedawno awansowany na brygadzistę traktorowego — Mikołajczyk. W naszym zespole praca jest już prawie zupełnie zmechanizowana. Mamy 46 traktorów na 620 ha ziemi. Jak się wyjedzie na pole, którego końca nie widać, to jest dopiero robota!

— Pochodzę spod Łodzi, z Warty koło Sieradza.

W PGR-ze na Mazurach zupełnie inna robota, niż była w Warcie u ojca — małorolnego chłopa. Zamiast chudą szkapą, orzę teraz traktorem.

— A jak wyglądają u was przygotowania do akcji siewnej?

— Wszystko gotowe. Inaczej nie przyjeżdżalibyśmy tutaj. Ponieważ wszystko do akcji już przygotowaliśmy, mogliśmy sobie pozwolić na wycieczkę do Łodzi. Tegoroczna akcja siewna będzie u nas jeszcze szybciej przeprowadzona niż w roku ub., bo dostaliśmy właśnie porcję nowych traktorów ze Zw. Radzieckiego. Wśród nich jest kilka bardzo ciężkich, na gąsienicach. Czekam, kiedy będzie można wyjechać na nich w pole.

Dziś członkowie wycieczki zwiedzą Muzeum Sztuki, wystawę „Świat w walce o pokój" oraz obejrzą film pt. „Tajna misja". Wieczorem opuszczą Łódź. **W. Wes.**

III sesja Rady Narodowej

(Dalszy ciąg : str.

ałalność instytucji użyteczności publicznej (zakłady zbiorowego żywienia, zakłady fryzjerskie, łaźnie i in.)

Wskazał również na konieczność zmobilizowania do wiosennej akcji wszystkich mieszkańców miasta.

Dyskusja, która wywiązała się po referacie toczyła się wokół poruszonych zagadnień i wniosła szereg istotnych momentów.

Ze względu na doniosłość tych spraw, mających olbrzymie znaczenie w gospodarce komunalnej Łodzi, a co za tym idzie interesujących wszystkich jej mieszkańców, zagadnieniami tymi zajmiemy się szczegółowo w następnych numerach naszego pisma.

Po dyskusji omówiono sprawę powołania Komisji Kultury i zmian osobowych Komisji, następnie sprawę odwołania niektórych ławników Sądu Woj. dla m. Łodzi. Zmiany w składzie Rady, o których wspomnieliśmy na wstępie są następujące:

Kazimierz Popecki i Jan Koprowski weszli w skład Rady, natomiast odwołano ob.ob. Wróblewskiego, Żukowskiego i Perka oraz przyjęto rezygnację ob. Kulińskiego.

W obradach III sesji Rady Narodowej udział wzięli przedstawiciele Ministerstwa Gospodarki Komunalnej i Ministerstwa Zdrowia, prof. Rudolf i dr Matusiak.

Kierownicy sekty Świadków Jehowy przed sądem

(Dokończenie ze str. 1)

szczegółowe instrukcje prowadzenia wywiadu i działalności wywrotowej.

Oskarżeni nawoływali do zerwania sojuszu z ZSRR, dążyli do osłabienia siły obronnej naszego państwa, występowali przeciwko reformom społecznym, spółdzielczości produkcyjnej, socjalistycznemu współzawodnictwu pracy, nawoływali do niepłacenia podatków, bojkotowania zarządzeń władz itp.

W ostatnim okresie swej działalności oskarżeni przygotowywali zakonspirowanie całej sekty, nadając jej członkom kryptonimy i gromadząc poważne sumy pieniężne na podziemną działalność. Pieniądze były obficie dostarczane z zagranicy.

W toku przesłuchania oskarżeni usiłując uchylić się od odpowiedzialności, udzielali najbardziej nonsensownych odpowiedzi. Tak np. osk. **Scheider** oświadczył, że „nie słyszał nigdy o Apelu Sztokholmskim", Scheider, który w czasie okupacji pracował w wydziale politycznym (Politische Abteilung) obozu koncentracyjnego w Stuthoffie. Oświadczył bezczelnie, że hitlerowcy mordowali więźniów legalnie.

Przesłuchani dotychczas świadkowie potwierdzili główne zarzuty oskarżenia. Tak np. świadek **Michał Pastuszak** — członek sekty zeznał, że kierownicy polskiej ekspozytury „Świadków Jehowy", wespół z emisariuszem amerykańskim, **Behunikiem**, zorganizowali specjalny kurs dla tzw. „Sług Obwodowych Sekty", na którym instruowano uczestników o technice zbierania wiadomości szpiegowskich, interesujących amerykańską centralę. Zebrane wiadomości członkowie sekty przesyłali na ręce oskarżonych w raportach zaszyfrowanych w wersetach biblii.

Posiedzenie naczelnej rady spółdzielczej

WARSZAWA. W dniu 17 bm. odbyło się w Warszawie plenarne posiedzenie Naczelnej Rady Spółdzielczości. Obradom przewodniczył prezes NRS, członek Rady Państwa, dr Kołodziejski.

Naczelna Rada Spółdzielcza, w imieniu 6 mil. spółdzielców polskich przyjęła jednomyślnie uchwałę, w której stwierdza m. in.:

„Spółdzielczość polska wypełniła z nadwyżką zadania pierwszego roku Planu 6-letniego i bierze czynny udział w akcji obrony pokoju. Spółdzielcy polscy jak najaktywniej włączają się do frontu walki całego narodu o pokój i wykonanie zadań Planu 6-letniego".

PANORAMA

DODATEK NIEDZIELNY DO DZIENNIKA ŁÓDZKIEGO

Łódź, dnia 18 marca 1951 r. **Nr 11 (190)**

Sprawa nieśmiertelna

(W 80 rocznicę Komuny Paryskiej)

„Paryż robotniczy wraz ze swą Komuną będzie wiecznie czczony jako sławą okryty zwiastun nowego społeczeństwa. Jego męczennicy zapisali się na wieki w wielkim sercu klasy robotniczej".

Karol Marks — „Wojna domowa we Francji".

Był marzec 1871 roku. Cesarstwo, które Napoleon III usiłował skleić, nieudolnie naśladując swego słynnego imiennika, znalazło niesławny koniec pod Sedanem. Armia Bismarcka stanęła u bram Paryża. Burżuazyjny rząd Thiersa paktował z najeźdźcą, wydając Francję na łup pruskiego żołdactwa. Wtedy w obronie ojczyzny stanął proletariat.

18 marca 1871 r. lud paryski wyległ na ulice. Thiers i jego rząd uciekli z wolnego Paryża do Wersalu, a lud wybrał swą władzę — Komunę, stawiając jej za zadanie wyzwolenie Paryża i Francji spod niewoli najeźdźcy i jarzma rodzimych wyzyskiwaczy: burżuazji i obszarników.

Płomień rewolucji, wzniecony przez robotników, zmienił Paryż we wspaniałe ognisko, promieniujące na Francję i Europę blaskiem wolności, równości, braterstwa i patriotyzmu.

Krótki był okres, w którym Komuna mogła spokojnie działać. Wybrano ją 26 marca, a już 9 kwietnia Thiers rozpoczyna bombardowanie Paryża. Ale nawet ten dwutygodniowy okres dobitnie wykazuje, że Komuna była rządem ludu — przez lud wybranym i działającym w jego interesie. Na miejsce stałej armii wprowadziła powszechne uzbrojenie ludu, wstrzymała wypłacanie zaległych opłat za komorne i licytację przedmiotów nie wykupionych z lombardu, wprowadziła rozdział Kościoła od władzy świeckiej, skasowała system kar ograbiający robotników, zakazała nocnej pracy w piekarniach, a nawet przekazała zrzeszeniom robotniczym wszystkie zakłady pracy opuszczone lub unieruchomione przez właścicieli, wydatnie zmniejszyła nienormalnie wysokie pensje urzędnicze.

Obrona bramy Maillot przez Komunardów

Dlatego też, wbrew Thiersowi, który wszelkimi środkami usiłował izolować Paryż od reszty kraju, płomień Komuny rozgorzał także w innych miastach Francji: Marsylii, Lyonie, Narbonne, Saint-Etienne Dijon i in.

Łuna rewolucji nad Paryżem przeraziła nie tylko burżuazję francuską, ale całą reakcję europejską. Obszarnicy i burżuje gotowi byli na wszystko, byleby paryski pożar zalać krwią robotników. Powstanie ludowe stało się dla reakcji niebezpieczeństwem, wobec którego przygasły inne antagonizmy. Bismarck nie waha się wypuścić z niewoli stutysięcznej armii francuskiej. Oddaje ją Thiersowi w dziewięć zaledwie dni po wybuchu rewolucji po to, aby stała się pancerną pięścią, która miażdży robotniczy Paryż. A Thiers — karzeł zapluty od kłamstw, którymi nieustannie obrzucał Komunę, ówczesny prototyp Goebbelsa — płaci mu za to pięciuset milionami franków kontrybucji, wyciśniętymi z potu ludu francuskiego.

Teraz Thiers może mordować własny naród. 25 marca pada Lyon, 27 — Tuluza, 31 — Narbonne, 4 kwietnia — Marsylia. Paryż walczy sam. A walczy — bohatersko i wspaniale.

Historia krwawych bojów od 18 marca do 28 maja pokazała, na jakie wyżyny heroizmu wspina się lud, gdy walczy o własną, słuszną sprawę, gdy broni tego, co jest mu droższe nad życie. Na barykadach Paryża obok mężów walczą kobiety i dzieci, do Gwardii Narodowej zgłaszają się nawet starcy.

A oto wyjątek z „Historii Komuny" Lissagaray'a, uczestnika walk:

„W tym współzawodnictwie poświęcenia dzieci nie dawały się wyprzedzić mężczyznom i kobietom. Zwycięzcy wersalczycy wzięli do niewoli 600 dzieci, a wiele ich zginęło w walkach ulicznych. Ciągnęły one za batalionami do okopów, fortów, czepiały się dział. Wśród obrońców bramy Maillot było kilkoro dzieci w wieku lat trzynastu lub czternastu. W otwartym polu dokazywały prawdziwych cudów odwagi".

28 maja, o godzinie 11 padła ostatnia barykada Komuny przy ulicy Ramponneau. Thiers — narzędzie francuskich obszarników i burżujów, pachołek europejskiej reakcji — zalał Paryż krwią. W ciągu „tygodnia majowego" zamordowano w egzekucjach ulicznych około 30.000 paryżan, zaś około 45.000 aresztowano, a później stracono lub skazano na ciężkie roboty. Burżuazja pokazała, co potrafi: takiej masowej rzezi nigdy dotąd nie widziała Francja. „Tydzień majowy" przerósł noc św. Bartłomieja. Stąd mógł czerpać wzory Hitler niszcząc Warszawę i jego nikczemny naśladowca, Mac Arthur, niszcząc Seul i Phenian.

Dlaczego Komuna upadła?

„Aby rewolucja socjalna mogła zwyciężyć — mówi Lenin — konieczne jest istnienie przynajmniej dwóch warunków: wysokiego rozwoju sił wytwórczych i przygotowanie proletariatu. Lecz w r. 1871 brak było obu tych warunków. Kapitalizm francuski był jeszcze słabo rozwinięty, a Francja była wtedy przeważnie krajem drobnej burżuazji (rzemieślników, chłopów, sklepikarzy itp.). Z drugiej strony — nie było jeszcze partii robotniczej, a klasa robotnicza nie posiadała odpowiedniego przygotowania ani większego wyszkolenia, nie uprzytomniając sobie nawet wyraźnie w swej masie stojących przed nią zadań i sposobu ich urzeczywistnienia.

Nie było jeszcze ani poważnej politycznej organizacji proletariatu, ani szeroko rozbudowanych związków zawodowych i stowarzyszeń spółdzielczych".

Po rzezi paryskiej Thiers stwierdził z zadowoleniem: „Teraz socjalizm wykończony jest na długo!" Ale historia, która we właściwym świetle ukazała światu tego karła, dowiodła czego innego: — socjalizmu nie można zwyciężyć, bo socjalizm — to ideologia i oręż klasy robotniczej, nowej, rosnącej, zwycięskiej klasy, która buduje ludzkości przyszłość. Sprawa, dla której zginął Jarosław Dąbrowski i trzydzieści tysięcy bohaterskich paryżan, jest wiecznie żywa, nieśmiertelna, jest wieczyście ukochana przez ludy, którym służy. Stwierdził to Lenin:

„SPRAWA KOMUNY JEST SPRAWĄ REWOLUCJI SOCJALNEJ; JEST SPRAWĄ CAŁKOWITEGO POLITYCZNEGO I GOSPODARCZEGO WYZWOLENIA ŚWIATA PRACY; JEST TO SPRAWA PROLETARIATU ŚWIATOWEGO. I W TYM SENSIE JEST ONA NIEŚMIERTELNA".

Zbigniew Siedlecki.

Kobieta dowodząca kartaczownicą

Włodzimierz Słobodnik

PIOSENKA O CHLEBIE KOMUNY PARYSKIEJ

Walką paryski nasiąkł trotuar
Z groźnych barykad szeregiem.
Chleb zajadając strzelał komunard,
Spoza kamieni i cegieł.

Strzelał i myślał, patrząc na dymy,
Które się snuły po placu:
„O chleb i szczęście ludzkie walczymy,
Oni — o zbytek pałaców..."

Pułki wersalskie w zwartych szeregach
Ku barykadzie pobiegły.
Poległ komunard, nie dojadł chleba
I leżał chleb przy poległym.

A obok, cały w łunach pożogi,
Stał pałac na kształt olbrzyma
I patrzył pałac na chleb ubogich
Wrogimi okien oczyma.

Z „Historii Komuny" — Lissagaray'a

Pogrzeb Dąbrowskiego

O dwa kroki dalej, na cmentarzu Père-Lachaise, gwardziści narodowi oddają ostatni hołd zwłokom Dąbrowskiego. Przyniesiono je tam w nocy, a po drodze, na placu Bastylii, rozegrała się wzruszająca scena.

Sfederowani z barykad stojących na placu zatrzymali kondukt i złożyli ciało u stóp Kolumny Lipcowej 212. Ludzie z płonącymi żagwiami w ręku stanęli wokół, tworząc jak gdyby kaplicę z ognia; sfederowani podchodzili kolejno, aby złożyć pocałunek na czole generała. Podczas tej defilady bębny biły werbel. Zwłoki, spowite w czerwony sztandar, złożono teraz do trumny. Vermorel, brat generała, jego oficerowie i około dwustu gwardzistów stoją wokół z obnażonymi głowami.

„Oto on! — woła Vermorel — ten, którego oskarżono o zdradę! Jeden z pierwszych oddał życie za Komunę. A my? Co my robimy zamiast iść w jego ślady?!"

Mówi dalej, potępiając tchórzów i siewców paniki. Słowa jego, bezładne zazwyczaj, płyną teraz pod wpływem zapału, który ogarnął mówcę, niby strumień roztopionego metalu: „Przysięgnijmy, że odejdziemy stąd po to tylko, aby umrzeć!" Było to ostatnie jego słowo; i dotrzymał go. Huk dział, strzelających w pobliżu, zagłuszał od czasu do czasu jego głos. Niewielu z obecnych mogło powstrzymać łzy.

Szczęśliwi zaiste są ci, których udziałem stanie się taka uroczystość pogrzebowa! Szczęśliwi są ci, których szczątki spoczną w grobie podczas toczącej się walki, a żegnać je będzie salwa swojej baterii i łzy przyjaciół.

(Materiał zaczerpnięty z „Historii Komuny" — Lissagaray)

Udział Polaków w Komunie Paryskiej

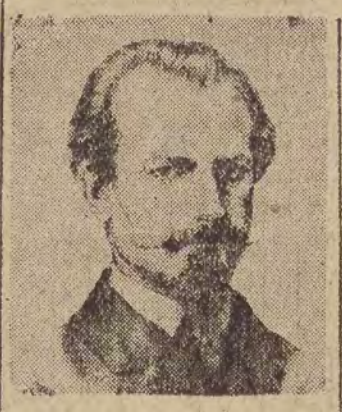

Generał Jarosław Dąbrowski

W Łodzi, idąc od Placu Niepodległości w górę ul. Rzgowską — mijamy przecznicę, łączącą miasto z jednym z jego robotniczych przedmieść. Przechodzi ona w części przez niezabudowane tereny, które wiosną przeobrażają się w uprawne działki, pokryte jasnymi łanami żyta lub ciemną zielenią ziemniaczanej naci. Te pola — to miejsce pod przyszłe domy, pod nową, rozbudowującą się Łódź.

Na budynku narożnym, w którym mieści się szkoła powszechna, a obok jedna z łódzkich fabryk włókienniczych — widnieje podłużna, blaszana tabliczka z napisem: **ul. Jarosława Dąbrowskiego.** Tędy chodzą dzieci do szkoły, robotnicy spieszą do fabryki, a latem przeciągają gromady spacerowiczów.

⁂

My, Polacy, znajdujemy powód słusznej dumy wiedząc, że w bohaterskich bojach Komuny nasi rodacy byli ludźmi pierwszego szeregu, byli — jak od Wiosny Ludów zwały ich narody Europy — prawdziwymi „profesorami barykad".

Jesteśmy dumni, że w walce ludu paryskiego brało udział około **600 Polaków,** przeważnie oficerów, z **Jarosławem Dąbrowskim** (najpierw dowódcą frontu zachodniego, potem dowódcą naczelnym wojsk Komuny), generałami: **Walerym Wróblewskim, Okołowiczem,** pułkownikami: **Matuszewiczem i Biernackim** na czele. Jesteśmy dumni, że jednym z generałów Komuny był weteran Powstania Listopadowego, 72-letni starzec, **Roman Czarnowski,** który resztki swych sił ofiarował sprawie rewolucji. Ale nie zapominajmy także, że przebywający na emigracji magnaci, z hrabią Władysławem Zamoyskim na czele, wraz z Thiersem umknęli do Wersalu, zapewniając żarliwie, iż z „buntem paryskim" nic nie mają wspólnego.

Istotnie — nic wspólnego nie mieli oni z owym „buntem", ani z narodem, z którego się wywodzili. Ci, którzy na emigracji reprezentowali naród polski — brali udział w Komunie i uzasadniali swą postawę słowami **Teofila Dąbrowskiego,** brata Jarosława:

Generał Walery Wróblewski

„Biorąc udział w Komunie wiedzieliśmy, po co i za co idziemy walczyć. Nie chodziło nam tylko o wywalczenie gminnego rządu dla Paryża, lecz o zwycięstwo rewolucji socjalnej...."

Najlepsze świadectwo Polakom wystawił Thiers po zdławieniu Komuny: oficerowie wersalscy otrzymali rozkaz rozstrzeliwania bez sądu każdego Polaka. Krew polska obficie płynęła z krwią francuską. A taka wspólnie przelana krew na wieki cementuje przyjaźń narodów.

Aleksander Ramecki

STATYSTA

Pewnego dnia przeczytałem w „Dzienniku Łódzkim" ogłoszenie. Zelektryzowało ono moją myśl, powodując wysokie napięcie. Ogłoszenie brzmiało „Film Polski poszukuje statystów — zgłoszenia do godz.... itd."

Wykorzystując zapas nagromadzonej w sobie energii, po

pędziłem do Filmu Polskiego i... zostałem przyjęty jako statysta do nowonakręcanego filmu pt. „Chopin". Nie ma jednak róży bez kolców, a długotrwałej radości bez cienia smutku. Tym cieniem była dla mnie uwaga, że powinienem posiadać duży zarost. W dniu bowiem, w którym się zgłosiłem, byłem — jak zwykle zresztą — idealnie wygolony. Pragnienie zobaczenia filmu od strony kulis i współuczestniczenia w filmie nawet w skromnej roli statysty — było dla mnie bodźcem, który nie pozwolił zrezygnować, tym bardziej, że już za kilka dni otrzymać miałem zawiadomienie o rozpoczynających się zdjęciach.

Uzbrojony w obojętną minę wróciłem do domu, zachowując ścisłą tajemnicę wobec żony.

Nazajutrz, jak co dzień dotychczas, czekała na mnie praca w biurze, interesanci, szef, koledzy. Myśl moja jednak bujała w krainie X Muzy. Nie otrzeźwiło mnie nawet to, że pióro zamiast w atramencie zanurzyłem w postawionej przed chwilą szklance z herbatą, a do słuchawki telefonicznej zamiast: — „Tu Centrala Handlowa" — powiedziałem — „Tu Film Polski". Kolumny cyfr skakały mi przed oczyma, wykonując jakiś fantastyczny taniec, a listy firmowe wydawały mi się kontraktami, które miałem podpisać.

To wszystko było jednak niczym w porównaniu z tym, co przeżywałem po tygodniu, gdy oczekiwane z takim utęsknieniem zawiadomienie o rozpoczęciu zdjęć nie nadchodziło. Tysiące myśli i domysłów trapiło jak malaryczna gorącz-

ka, skołataną głowę — nie pozwalając na skoncentrowanie myśli w innym kierunku. A broda i wąsy rosły!

Do domu wracałem późnym wieczorem, by żona w nikłym świetle żarówki nie spostrzegła, że powoli zamieniam się w mojego dziadka. Ów dziadek szczycił się tym, że posiadał puszystą brodę i groźnie wyglądające wąsy, będące postrachem dla wnuków. Od czasu do czasu spostrzegałem badawcze spojrzenia żony i na jej zdawkowe pytania, udawało mi się dawać wymijające odpowiedzi.

W biurze było jednak gorzej. Koledzy zaczęli uszczypliwie dowcipkować a propos wąsów i brody, a koleżanki, jako natury o miękkim sercu, szczerze współczuły, gdy tłumaczyłem, że nie znoszę golenia u fryzjerów, że elektrownia od dwóch tygodni wyłącza prąd, że rano nie mam czasu ogolić się, gdyż budzę się późno i ze względu na dyscyplinę pracy nie chcę się spóźniać do biura.

Byłem więc od dwóch tygodni męczennikiem, cierpiącym za uwielbianie X Muzy, a oficjalnie — ofiarą despotyzmu elektrowni.

A zawiadomienie z filmu nie nadchodziło. Podejrzewałem, iż z bliżej nieznanych mi powodów zostałem po prostu zapomniany.

Spostrzegłem, że ze zmartwienia broda zaczęła mi siwieć, a włosy — wypadać. Na domiar wszystkiego zostałem przeniesiony służbowo do archiwum, aby nie straszyć klientów. Żona natomiast zwierzyła się sąsiadce, że stara się o rozwód, gdyż jestem dla niej „za stary", a własne dzieci wołają na mnie — dziadzio.

Złożyłem podanie o emeryturę.

*) Humoreska powyższa nadesłana na nasz konkurs pt.: „Piszemy humoreski do „Panoramy" — nagrodzona została premią pieniężną w wys. 200 zł.

POMYSŁ-zgadnion!

SZYBKA ORIENTACJA

Między stacjami kolejowymi A i B komunikacja odbywa się w ten sposób, że raz na dzień ze stacji A odchodzi pociąg w kierunku stacji B i o tej samej godzinie też raz na dzień odchodzi pociąg ze stacji B do stacji A. Pociągi posuwają się z jednakową szybkością.

Ponieważ odległość między stacjami jest bardzo duża, podróż od stacji A do B i tak samo od B do A trwa 5 dni.

Spróbujcie odgadnąć, ile pociągów idących ze stacji B do A spotka podróżny, który jedzie ze stacji A do B. Zaznaczamy, że inne pociągi, prócz wymienionych, na tej trasie nie kursują.

Jeśli nie znajdziecie odpowiedzi sami, to poszukajcie jej w dzisiejszej „Panoramie".

Piszemy humoreski
do „Panoramy"

W ubiegłym tygodniu otrzymaliśmy humoreski od następujących czytelników:

Tadeusza Giegiera, H. B., Zygmunta Psiuka, Zuli Iłakowicz, Henryka Pawlaka, Hanny Orzechowskiej, H. A., Antoniego Kwiatosa, Wł. Sobczyńskiego, Tadeusza Szczepaniaka, Lecha Powojewskiego, Eugeniusza Komzy, Zbigniewa Zakiewicza, Władysławy Fimowiczowej, Romualda Kowalskiego, Jerzego Dembowskiego, Ryszarda Doroby, Zygmunta Lipowskiego, Urszuli Filipczukowej i Leszka Malanowicza.

Za najlepszą humoreskę tygodnia uznany został utwór ZYGMUNTA LIPOWSKIEGO pt. — „WCZASY', który ukaże się w następnym numerze „Panoramy".

Przypominamy czytelnikom, że nasz konkurs rozpisany na humoreskę prozą — nie jest ograniczony terminem.

Najlepszą humoreskę każdego tygodnia drukujemy w „Panoramie", a jej (humoreski — nie „Panoramy"!) autor otrzymuje nagrodę w postaci 200 zł.

Redakcja zastrzega sobe prawo do ewent. wykorzystania poza konkursem humoresek nienagrodzonych. Oczywiście autorzy wykorzystanych poza konkursem humoresek otrzymają honorarium według stawek dziennikarskich.

Konkurs tygodnia

Czy znasz literaturę?

Powyższe obrazki zostały wykonane na podstawie utworów znanych polskich poetów i powieściopisarzy.

Zadaniem czytelnika jest podanie tytułów utworów, z których grafik czerpał materiał, jak i nazwiska ich autorów.

Pomiędzy czytelników, którzy podadzą właściwe tytuły utworów i nazwiska ich autorów, będzie rozlosowanych 5 nagród — pierwsza: wyborny ołówek mechaniczny oraz 4 nagrody książkowe.

KUPON KONKURSOWY

Tytuły utworów _____

Nazwiska autorów _____

Imię i nazwisko _____

Zawód _____

Adres _____

Odpowiedzi należy nadsyłać do dnia 22 marca r.b. włącznie do godz. 14 do Redakcji „Dziennika Łódzkiego", Łódź, ul. Piotrkowska 96, — z adnotacją na kopercie: „KONKURS TYGODNIA".

Szachy

pod redakcją K. Makarczyka

POZYCJA NR 124

Czarne: S. Gawlikowski

Białe: E. Arłamowski

z partii, granej w turnieju o mistrzostwo Polski w sierpniu ub. r.

Pozycja czarnych jest zła, grozi szach na c8, pion a6 jest zagrożony, roszada jest niemożliwa (skoczek d7!).

1. ..... S d7 — b8

Czarne próbują obronić wszystkie punkty.

2. Hcz — c8+ G e7 — d8
3. Gb2 — a3! Hb6 — c7

Gawlikowski decyduje się na oddanie piona a6 za cenę wymiany hetmanów, ale czeka go niespodzianka!

4. Hc8×a6!! Sb8Xa6
5. Gez — b5+ H dowolnie.
6. H×G mat.

STUDIUM
L. Kubbel

Białe zaczynają i osiągają nierozegraną.

MIESIĘCZNIK „SZACHY"

Ukazał się nr 2 miesięcznika „Szachy", który jest obecnie organem GKKF. Numer zawiera wiele materiału: partie krajowe i zagraniczne z komentarzami, wiadomości z kraju i ze świata, artykuły, dział problemów itd. Redakcja miesięcznika powinna zwrócić większą uwagę na korektę (m. in. 2 fatalne błędy w diagramach!). W każdym razie całość przedstawia się okazale (19 stron dużego formatu) i interesująco. Cena jest przystępna — 2 zł. „Szachy" można nabywać w księgarniach oraz we wszystkich kioskach „Ruchu". Na prośbę Czytelników podajemy adres redakcji: Warszawa, Mokotowska 61, m. 16. Prenumeratę przyjmuje PPK Ruch, Warszawa, Srebrna 12, konto PKO I—16980.

„NAUKA GRY W SZACHY"

Pod powyższym tytułem ukazał się w druku podręcznik szachowy Tadeusza Czarneckiego. Niestety księgarnie „Domu Książki" w Łodzi otrzymały zaledwie po 10 egzemplarzy. Zostały one w ciągu paru godzin rozchwytane. Podręcznik był już dawno anonsowany i Czytelnicy dopytują się o to, kiedy nareszcie będzie można go nabyć. Księgarnie „Domu Książki" w Łodzi powinny zrobić terminowe zapotrzebowanie w centrali. Liczni bowiem szachiści łódzcy czują się mocno pokrzywdzeni zaniedbaniem kolportażu.

O samym podręczniku nie możemy nic napisać, ponieważ redakcja nie otrzymała egzemplarza recenzyjnego.

I PÓŁFINAŁ DO TURNIEJU O MISTRZOSTWO POLSKI

W Szczecinie odbywa się półfinał do mistrzostw indywidualnych Polski, które odbędą się w październiku w Łodzi. W turnieju bierze udział 12 zawodników, w tym 2 łódzkich szachistów: mistrz Gadaliński oraz Witkowski — obaj z ŁKS Włókniarz. Poza tym z bardziej znanych: Grynfeld, Jurkiewicz, Łuczynowicz, Gniot, Wendeker. Jak wiadomo pierwsi trzej zakwalifikują się do finału. Walka jest zacięta jak widać ze stanu turnieju po 5 rundach: Gadaliński. Grynfeld i Wendeker po 3 i pół, Gniot 3 i pół (1), Jurkiewicz 3 (1), Łuczynowicz 2 i pół (1), Jacewicz i Witkowski po 2 i pół, Stylo i Bratoszewski po 1 i pół, Laury pół i Kowaluniew 0 pkt.

MISTRZOSTWO POLSKI KOBIET

W Częstochowie przy udziale 14 zawodniczek rozgrywane są mistrzostwa Polski kobiet. Po 6 rundach prowadzi Hołuj ze Śląska z 5 pkt. przed mistrzynią Polski Hermanową 4 i pół pkt.

ROZRYWKI UMYSŁOWE

pod redakcją Wł. Lubnara i R. Miałkowskiego.

1. ELIMINATKA

Odgadnąć znaczenia poszczególnych rysunków i wyrazy te wypisać jednym ciągiem. Następnie z wyrazów tych skreślić litery, wchodzące w skład „klucza", którym jest znaczenie rysunku z prawej strony (nazwa ryby); z pozostałych liter odczytać aktualne rozwiązanie. („Kolec").

2. KWADRATY MAGICZNE

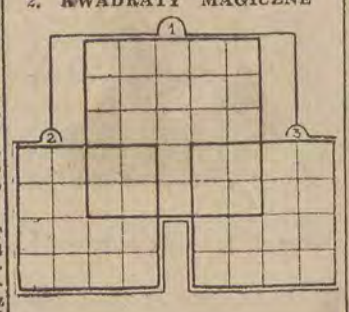

Odszukane wg poniższych znaczeń wyrazy wpisuje się poziomo i pionowo jednakowo.

Znaczenie wyrazów kwadratu 1: 1. Roślina o dużym mięsistym jadalnym korzeniu. 2. Gwałtowny deszcz. 3. Obwód, cyrkuł. 4. Lekki statek pośpieszny. 5. Imię męskie. Znaczenie wyrazów kwadratu 2: 1. Duża sadzawka. 2. Żerdź. 3. Dokumenty. 4. Południowa odnoga w delcie Renu. Znaczenie wyrazów kwadratu 3: 1. Powieściopisarz francuski. 2. Płyn tłusty, jadalny, 3. W mit. greckiej rzeka zapomnienia. 4. Tatarak.

Za prawidłowe rozwiązanie obu zadań przeznaczamy 5 nagród książkowych, a za rozwiązanie jednego — 3 nagrody książkowe do rozlosowania. Rozwiązania należy nadsyłać w terminie tygodniowym pod adresem: SWO „Czytelnik" Dział Rozr. Umysł., Łódź 1, Piotrkowska 96, pok. 207.

Rozwiązanie zadań z nr 8 „Panoramy".

1. Krzyżówka. Poziomo: 3. Barkarola. 6. Taraban. 7. Sekstet. 8. Wymaganie. Pionowo: 1. Fantastyk 2. Planetnik. 4. Korekta. 5. Rybitwa. 2. Logogryf sylabowy: Kongres Nauki Polskiej. Wyrazy pomocnicze: 1. Rokoko. 2. Utopia. 3. Kanapa. 4. Region. 5. Morela. 6. Aleksy. 7. Posoka. 8. Nankin. 9. Krater. 10. Gruzja.

Za prawidłowe rozwiązanie obu zadań nagrody wylosowali: Nowaczyk Maria, Łódź, A. Struga 54 m. 8; 2. Badmajeff Jerzy, Łódź, Kopernika 18 m. 6, i 3. Stiebal Wanda, Gdynia — Orłowo, Oficerska 8. Nagrody pocieszenia wylosowali: 1. Rumińska Danuta, Łódź 9, Św. Jana 30, i 2. Matusiak Natalia, Sieradz, Sienkiewicza 6 m. 34.

ROZWIĄZANIE KONKURSU
z ubiegłego tygodnia

Nazwiska najlepszych synów polskiego proletariatu: 1. Waryński, 2. Buczek, 3. Marchlewski, 4. Okrzeja, 5. Barlicki, 6. Kasprzak.

NAGRODY WYLOSOWALI:

Lampa stojąca na biurko lub stolik — Brzozowski Zygmunt, Łódź, Andrzeja Struga 13 m. 2, robotnik.

Książki: — Rzepka Henryk (Łódź, Bednarska 26, m 16, urzędnik), Sygniewicz Jerzy (Pabianice, Armii Czerwonej 37 m. 5, uczeń), Stępień Adam (Konstantynów k/Łodzi, Świerczewskiego 14, tokarz), Trylowska Irena (Łódź, Widok 4, nauczycielka).

Miejscowych prosimy o zgłoszenie się do Redakcji po odbiór nagród. Zamiejscowym książki wyślemy pocztą.

Tadeusz Słupecki

DORSZE A MYDŁO

Z PRASY: PIH stwierdził, że kilka sklepów spożywczych MHD w Łodzi od września ub. roku do lutego br. nie zaopatrywało się w dorsze bo ekspedientkom... brudziły się ręce przy sprzedaży!

Pytał się PIH-u wnuczek, cioteczka i dziadek,
dlaczego już od września brak dorszy w MHD.
Na apel ich naglący, PIH, w pomocy prędki,
rozpoczął w MHD badać ekspedientki —
lecz już na rękach pierwszej dokonał odkrycia,
że dorszo-wstręt wynikiem jest wstrętu do... mycia.

Kącik filatelistyczny

Dziś trochę o planach na najbliższą przyszłość państw kapitalistycznych.

W Izraelu 22 marca jedna wartość upamiętni czterdziestolecie miasta Tel Aviv: 40 prutów (ciemnobrunatny). Rysunek znaczka, według rzeźby A. Privera, wykonali M. i G. Shamirowie. Fotolitografia. Ząbkowanie grzebieniowe 14.

W Danii 1 kwietnia, w stulecie pierwszego duńskiego znaczka, ukażą się dwie wartości o jednakowym rysunku: 15 örów (fioletowy) i 25 örów (czerwony). Rysował Viggo

Bang, a rytował Bent Jacobsen. Ząbkowanie 12¾.

Sprawa DNIA

Ożywić Komitety Rodzicielskie

Komitety Rodzicielskie istniejące przy wszystkich szkołach podstawowych, średnich i zawodowych, mają za zadanie, oprócz spraw gospodarczych, interesowanie się wynikami nauczania, badanie warunków domowych słabych uczniów, oraz organizowanie im pomocy.

Jednakże nie wszystkie Komitety Rodzicielskie przyjęły odpowiedni styl pracy. Przykładów źle zorganizowanej pracy w Komitetach Rodzicielskich dostarczają szkoła podstawowa nr 155 i 135, oraz szkoła podstawowa nr 1. Często praca Komitetów w szkołach tych ogranicza się wyłącznie do spraw gospodarczych.

Natomiast dobrze pracują Komitety Rodzicielskie w szkołach podstawowych nr 11, 15, 85 oraz w PSTP i Liceum Pedagogicznym. W wyżej wymienionych szkołach komitety potrafiły zorganizować prace w komisjach i oprócz spraw gospodarczych zająć się badaniem wyników nauczania i zorganizowania pomocy dla słabych uczniów.

Najwyższy już czas, ażeby Komitety Rodzicielskie wzięły przykład z tych komitetów, które potrafiły zorganizować odpowiednio swą pracę. (Kr-ski)

»Ruchome sklepy« w konflikcie z higieną

„Dziennik" odwiedza targowiska miejskie

Coraz częstsze głosy z targowisk łódzkich sygnalizują fatalny stan sanitarny „ruchomych sklepów", utrzymywanych przez handlarzy łódzkich i okolicznych. Sygnały te wskazują na konieczność przeprowadzenia ostrej rewizji sanitarnej na rynkach łódzkich i doprowadzenia ich do należytego stanu. Wiosenna akcja sanitarno-porządkowa winna więc objąć również targowiska łódzkie. A oto kilka przekonywujących argumentów:

W ub. piątek, w dzień targowy rynek przy ul. Rzgowskiej przedstawiał taki „malowniczy" obraz: rzędami poustawiały się przekupki i handlarze, a na stołach (znaczna poprawa, bo do niedawna na ziemi) leżą odkryte sery, masło, śmietana i inne artykuły. Przed tumanami kurzu niektórzy sprzedawcy osłaniają swe towary szmatami, których wygląd wskazuje na to, że z mydłem i wodą żyją w wyraźnej kolizji. Na odkrytym maśle można zauważyć szereg charakterystycznych bruzdek, rowków i zadrapań, powstałych od pobierania próbek masła... paznokciem, natomiast śmietanę próbują klienci jedną łyżką, która służy równocześnie do nakładania artykułu do naczyń.

Sery porozkładane są bezpośrednio na brudnych deskach stołu, a w wypadkach większej „troskliwości" o higienę na... gazetach.

Kobiety wiejskie oraz zawodowi handlarze, którzy przywożą nabiał z całego województwa nie przestrzegają elementarnych zasad higieny. Ciągną oni z ludności miejskiej zyski, narażając ją jednocześnie na choroby zakaźne.

Niezależnie od zagadnień zdrowotnych należy zwrócić uwagę na ceny, które są bardzo elastyczne i kształtują się w zależności od tego czy w pobliżu znajdują się funkcjonariusze Milicji np. w hali targowej przy Placu Niepodległości po wkroczeniu milicjanta ukazały się na koszach z jajami karteczki z cenami: 15 zł za mendel. Z chwilą kiedy milicjant się oddalił ceny zostały usunięte, a jajka kosztowały 17 zł za mendel.

Podobna sytuacja istnieje na pozostałych targowiskach łódzkich i wskazuje na to, że należy podjąć zdecydowane kroki w celu zaprowadzenia radykalnego porządku w tej dziedzinie handlu.

Na studia zagraniczne wyjedzie 110 maturzystów z Łodzi

Tak jak co roku, maturzyści, którzy szczególnie wyróżniają się w nauce i pracy społecznej, wyjadą po otrzymaniu świadectw dojrzałości na studia do Związku Radzieckiego i krajów demokracji ludowej.

Dla Łodzi zostało przydzielonych 110 miejsc, z tego 72— do Zw. Radzieckiego, 20 — do Czechosłowacji, 8 — do Niem. Republiki Demokratycznej, 5 — na Węgry, 2 — do Chin, 2— do Rumunii i 1—do Bułgarii. W szkołach ogólnokształcących i liceach pedagogicznych rozpoczęła się już rekrutacja młodzieży.

Najwięcej miejsc jest na nauki techniczne i medycynę. Poza tym są tu takie specjalności — jak ekonomia, agronomia, język rosyjski, pedagogika, biologia itd.

Trzeba zaznaczyć, że nie jest wymagana znajomość języka kraju do którego wyjeżdża się na studia. (Ger.)

Kto chce roznosić mleko

Wszystkie spożywcze sklepy MHD, PSS i Miejskich Zakładów Mleczarskich przyjmują zgłoszenia osób, które chcą roznosić mleko do domów. Za każdy odniesiony litr mleka będą otrzymywać one 10 gr. Ponieważ roznoszenie mleka trwa od 6 do 8, do pracy tej zgłosi się zapewne wielu dozorców, którzy w ten sposób będą mogli znaleźć dodatkowy zarobek. (a)

14-letnia Halinka pisze list do dalekiej Korei

W związku ze zbliżającym się Tygodniem Światowej Federacji Młodzieży Demokratycznej we wszystkich łódzkich szkołach, oprócz specjalnych zobowiązań uczniowie piszą masowo listy do swych kolegów w walczącej Korei lub w krajach kolonialnych.

Oto co pisze Halina **Gościmińska** do swych rówieśniczek w dalekiej, bohatersko walczącej Korei:

„Ja, uczennica I klasy Liceum Pedagogicznego TPD w Łodzi, chociaż mam dopiero 14 lat, doskonale zdaję sobie sprawę z waszego ciężkiego życia. Podczas, gdy my możemy się spokojnie uczyć w naszej Ludowej Ojczyźnie, wy walczycie na froncie z najeźdźcami amerykańskimi. Podczas, gdy u nas buduje się nowe miasta, u was wszystko wali się w gruzy.

Wierzymy jednak głęboko, że wreszcie i wy wywalczycie sobie niepodległą ojczyznę i będziecie się mogli spokojnie uczyć tak jak my. Serdecznie wam tego życzymy!"

Zaś koleżanka **Wiszkowska** również z Liceum Pedagogicznego w podobnych słowach zwraca się do młodzieży Vietnamu.

Barbara **Gawin** opisuje swym koleżankom i kolegom w Indonezji życie młodzieży polskiej w wolnej, ludowej ojczyźnie.

Podobne listy były pisane i w innych szkołach. Świadczą one najlepiej o głębokiej solidarności młodzieży polskiej z walczącymi jej rówieśnikami w krajach pragnących uzyskać swą niezależność. (Krl)

Sześć, Egzotyczna, Tabarin

ŁZG uruchamiają 50 nowych lokali

Począwszy od poniedziałku ŁZG rozpoczynają produkcję ciast świątecznych. Będą więc i mazurki i tradycyjne „baby" wielkanocne, serniki, makowce, keksy. Jeśli ktoś nie chce piec w domu, może zamówić ciasto wcześniej. Zamówienia przyjmują cukiernie i kawiarnie ŁZG.

Zaś dzisiaj wieczorem ŁZG uruchamiają grutownie odnowioną „Śnieżkę" (Piotrkowska róg Południowej). Będzie to bar, w którym dostaniemy gorące śniadanie, kupimy drugie śniadanie lub zjemy kolację. Można będzie także nabyć napoje, grzane wino itp.

Ogółem w bieżącym roku ŁZG uruchomią 50 nowych lokali. Jeszcze prawdopodobnie przed świętami zostanie otwarty bar „Europa" przy ul. Narutowicza 42.

Zakład gastronomiczny otrzyma również osiedle ZOR Stare Miasto. Będzie to wielka restauracja z piękną oszkloną werandą i kawiarnia na około 120 miejsc. Oba lokale będą się mieścić przy ul. Jakuba, a otwarcie ich nastąpi w pierwszych dniach sierpnia br. Otwarty zostanie wreszcie w II kwartale br. „Tabarin". Będzie się tu mieściła jadłodajnia w dawnej sali bilardowej, a od frontu kawiarnia. W „Tabarinie" będzie koncertować orkiestra.

Jak już pisaliśmy, zostanie niedługo uruchomiona kawiarnia - bar „Wisła" (dawn. „SIM"). Z ładniejszych lokali zostanie także otwarta w połowie maja br. kawiarnia „Egzotyczna" przy ul. Piotrkowskiej 108. Lokal ten ŁZG przejęło od MHD.

Kawiarnia ta będzie posiadała taras ze stolikami. Wnętrze zostanie urządzone w stylu chińskim. Również kawa i herbata będą podawane na chińskiej porcelanie.

Tegoroczny plan przewiduje uruchomienie wielu lokali gastronomicznych na przedmieściach. (l)

ZMP-owcy obsługują kino

Kino Hel po długotrwałym remoncie zostało wreszcie otwarte. Zmienił się korzystnie jego wygląd zewnętrzny i wewnętrzny. Zmieniła się też i obsługa. Obecnie kino to jest obsługiwane wyłącznie przez ZMP-owców. Dają oni sobie doskonale radę mimo, że panuje w kinie dość duży ruch. Oficjalne przejęcie kina przez brygadę ZMP nastąpi w dniu 21 marca br. Z tej też okazji odbędzie się w dniach 20—27 bm. Festiwal filmów młodzieżowych. W ramach Festiwalu ujrzymy: „Młodą gwardię" (2 serie), „Rozśpiewaną dolinę", „Aleksandra Matrosowa", „Młodość świata".

Kino będzie posiadać specjalny kącik filmowy, w którym gazetki ścienne będą informować o charakterze wyświetlanych filmów.

Ponieważ kino ma charakter wybitnie młodzieżowy zaszła konieczność zmienienia jego nazwy, na którą rozpisano specjalny konkurs.

(Kr-ski)

Dach nie będzie przeciekał

Dobry dach, to dla każdego domu sprawa bardzo ważna. Dotychczas zaczynało się myśleć o dachach dopiero wtedy, kiedy już zaczynały przeciekać.

W tym roku Zarząd Nieruchomości zaplanował w pierwszym rzędzie wysmołować względnie przeprowadzić drobne remonty dachów, krytych w r. 1949 oraz częściowo w r. ub.

W pierwszym rzucie wysmołuje się 193 dachy. O smołę i papę Z. N. zatroszczył się wcześniej, tak że obecnie materiały te zmagazynowane są już na składzie i gwarantują wykonanie zaplanowanych robót konserwacyjnych. (k)

Z notatnika

❄ Kluby fotofilmowe MHD i MDK urządzają dziś o godz. 11 w sali MDK (ul. Moniuszki 4) poranek filmowy pod hasłem „Świetlicowe kluby fotofilmowe w służbie Pokoju".

❄ W dniu 20 marca o godz. 19.30 odbędzie się w sali Filharmonii wieczór muzyki rosyjsko-radzieckiej. Udział biorą: Olga Łada, Olga Iliwicka, Nelly Bogacka i inni. Bilety do nabycia w MOI (ul. Piotrkowska 104a) i w kasie Filharmonii.

Fraszka

Zamarłe windy

W wielu domach łódzkich windy są nieczynne.

Pocóż ma się w górze dyndać
niech spoczywa lepiej winda,
na piechotkę piąć się grzecznie
jest oszczędniej i bezpieczniej.

CO? GDZIE? KIEDY?

Niedziela
18
marca
Palmowa
Cyr., Edw.
JUTRO:
Józefa

WAŻNE TELEFONY:

Komenda Miejska M. O.	253-60
Pogotowie Ratunkowe	104-44 134-15 117-11
Straż Pożarna	8
Miejski Ośrodek Informacji	159-15

DYŻURY APTEK

DZISIEJSZEJ NOCY DYŻURUJĄ APTEKI:

Apteka nr 99 (Limanowskiego 1), apt. nr 10 (Piotrkowska 193), apt. nr 21 (Łagiewnicka 120), apt. nr 23 (Piotrkowska 307), apt. nr 27 (Narutowicza 42). apt. nr 25 (Gdańska 90), apt. nr 33 (Armii Czerwonej 8), apt. nr 208 (Srebrzyńska 67), apt. nr 29 (Piotrkowska 25).

Apteka V Zakładu Lecznictwa Pracowniczego Al. Kościuszki 48, dyżuruje codziennie.

TEATRY

PAŃSTW. TEATR NOWY (ul. Więckowskiego nr 15/17) — o godz. 15 „Zwycięstwo".

PAŃSTW. TEATR im. St. JARACZA (ul. Jaracza 27/29) o godz. 15 „Rodzina" ost. dni. O godz. 19 „Wieczór trzech króli".

PAŃSTW. TEATR POWSZECHNY (ul. Obrońców Stalingradu nr 21) — do 4. IV. nieczynny.

TEATR „OSA" (ul. Traugutta nr 1) — o godz. 16 i 19.30 „Złote niedole".

TEATR KOMEDII MUZYCZNEJ „LUTNIA" (ul. Piotrkowska nr 243) — o godz. 16 i 19.15 rewia „Ulubione melodie".

PAŃSTW. TEATR LALEK „PINOKIO" (ul. Kopernika nr 16) — o godz. 17.00 „Przygoda Misia Łazęgi".

PAŃSTW. TEATR ŻYDOWSKI (ul. Więckowskiego 15) — o godz. 19.30 „200.000" Szolem Alejchema.

M. D. K. „OGNISKO" (ul. Moniuszki 4 a) — o godz. 19.30 „Na wesołej fali".

KINA

ADRIA (ul. Stalina 1) — (dla młodz.) „Powrót Lassie" — godz 14, 16, 18, 20; por. 12.

BAJKA (ul. Franciszkańska nr 31) — „Młodzi marynarze" godz. 16, 18, 20; dozw. od lat 7.

BAŁTYK (ul. Narutowicza 20) — „Warszawska premiera" godz. 14, 16, 18, 20; por. 11. — dozw. od lat 7.

GDYNIA (ul. Daszyńskiego nr 2) — „Program aktualności Kraj. i Zagr." nr 11/51, PKF nr 12/51, „Pierwszy pion", „Polskie linie okrętowe", „Angara".

HEL (ul. Legionów nr 2) (dla młodz.) — „Kopciuszek" — godz. 14, 16, 18, 20; por. 11.

MUZA (ul. Pabianicka nr 173) — „Świniarka i pastuch" — godz. 16, 18, 20; por. 11. dozw. od lat 7.

POLONIA (ul. Piotrkowska nr 67) „Warszawska premiera" — godz. 14,30, 16,30, 18,30, 20,30:; dozw. od lat 7.

PRZEDWIOŚNIE (ul. Żeromskiego 74) „Pierwszy start" — godz. 16, 18, 20; por. 11; dozw. od lat 7.

REKORD (ul. Rzgowska nr 2) — „Wesoły Jarmark" — godz. 14, 16, 18, 20; dozw. od lat 12.

ROBOTNIK (ul. Kilińskiego 178) — „Hamlet" godz. 13.30, 16.30, 19.30; dozw. od lat 14

ROMA (ul. Rzgowska 84) „Rzym miasto otwarte" — godz. 16, 18, 20; por. 11; dozw. od lat 18.

STYLOWY (ul. Kilińskiego nr 123) — „Poszukiwacze złota" godz. 14, 16, 18, 20; dozw. od lat 12.

ŚWIT (Bałucki Rynek) — „Wschodnie zaloty" — godz. 14, 16, 18, 20; — dozw. od lat 12.

TATRY (ul. Sienkiewicza nr 40) — „Upadek Berlina" II seria, godz. 16, 18, 20; por. 11.30; dozw. od lat 7.

WISŁA (ul. Daszyńskiego nr 1) — „Tajna misja" godz. 14.30, 16.30, 18.30, 20.30; por. 12.30; dozw. od lat 12.

WŁÓKNIARZ (ul. Próchnika nr 16) — „Cztery serca" — godz. 14.30, 16.30, 18.30, 20.30; por. 10.30; dozw. od lat 12.

WOLNOŚĆ (ul. Napiórkowskiego nr 16) — „Pancernik Potiomkin" godz. 14, 16, 18, 20; — por. 11; dozw. od lat 12.

ZACHĘTA (ul. Zgierska nr 26) — „Mongolia w ogniu" — godz. 15, 17.30, 20: por. 11; — dozw. od lat 12.

M U Z E A

MUZEUM ETNOGRAFICZNE, Pl. Wolności nr 14 (telefon 156-16), **MUZEUM PREHISTORYCZNE, Plac Wolności nr 14** (telefon 139-13), **MUZEUM SZTUKI — ul. Więckowskiego nr 36** (tel. 182-73), **MUZEUM PRZYRODNICZE** Park Sienkiewicza (telefon 262-62) — Otwarte codziennie prócz poniedziałków w godzinach od 10 do 18, w czwartki od godz. 15 do 20, w niedziele i święta od godziny 10 do 17.

ODCZYTY i ZEBRANIA

DZIŚ

— W sali ORZZ (Traugutta 18), o godz. 10 narada aktywu Służby Zdrowia.

W auli Wydz. Farmaceutycznego AM (Lindleya 3), o godz. 10.30 odczyt prof. dr. F. Modrzejewskiego pt. „Galenica w powojennych farmakopeach europejskich", a o godz. 11 walne zebranie członków Polsk. T-wa Farmaceutycznego.

— W auli UŁ. (Narutowicza 68), o godz. 9 zebranie pracowników naukowych, administracyjnych i studentów, członków PZPR.

JUTRO

— W lokalu ORZZ (Traugutta 18, pokój 209), o godz. 10 posiedzenie rozszerzonego Plenum Woj. Komitetu Obrońców Pokoju.

RADIO

NIEDZIELA, 18 MARCA

6.55 Program. 7.00 „Na dzień dobry" 8,000 Dziennik 8.20 Muz. rozrywk. 8,50 Aud. SKRK. 9.00 Muz. organowa. 9,30 „Oblicze dnia" rep. W. Wasilewskiej. 9.45 „Wieś tańczy i śpiewa" — „Opoczyńskie melodie taneczne". 10,00 Przegląd prasy stołecznej. 10,05 Skrzynka ogólna. 10,20 „Poezja i muzyka". 11,15 „Od naszych korespondentów". 11,25 Koncert życzeń. 11,45 Skrzynka Wszechnicy Radiowej. 12,04 Przegl. czasopism. 12.15 Muzyka. 12,55 Aud. oświatowa (Komuna Paryska). 13.15 „Świetlica wiejska". 13,25 Muz. rozrywk. 13,45 Aud. Ligi Kobiet. 14,00 „Wszechnica Radiowa". 14,20 Lekkie utwory fortepianowe. 14,40 „Zagadki pracy". 14.50 Gra zespół St. Nawrota. 15,15 Aud. dla świetlic dziecięcych. 16.00 „Nasze chóry śpiewają". 16,20 Transmisja meczu piłkarskiego Ogniwo (Kraków) — ŁKS Włókniarz z Krakowa. 17,00 Dziennik. 17,20 „Komunardzi" — opowieść słuchowiskowa St. Ziembickiego. 18,30 Koncert Chopinowski. 19,00 Koncert. 20.00 Dziennik. 20,30 Montaż słowno-muzyczny „W 80 rocznicę powstania Komuny Paryskiej". 20,45 „Teatr Eterek". 21,15 Felieton. 21,25 Muzyka taneczna. 22.05 Wiadom. sport. lokalne. 22,15 Wiadom. sport. z całej Polski. 22,45 Muz. taneczna. 23,00 Ostat. wiadom. 23.10 Muz. taneczna. 23,55 Program na jutro.

Z Filharmonii

Koncert poświęcony twórczości Griega

Program piątkowego koncertu poświęcony twórczości Edwarda Griega, zawierał **„Suitę z czasów Holberga"**, koncert fortepianowy, **„Tańce symfoniczne"** oraz marsz z **„Sigurda Jorsalfara"**. Dyrygował **Zbigniew Chwedczuk**, jako solista wystąpił **Władysław Kędra.**

Edward Grieg należy do kompozytorów szczególnie bliskich szerokim rzeszom słuchaczy. Dobór utworów wykonanych na koncercie trafnie prezentuje całokształt twórczości Griega.

Na wstępie usłyszeliśmy „Suitę z czasów Holberga", w której kompozytor w sposób jednorodny łączy archaizującą nutę z własnym stylem. Dyrygent koncertu **Zbigniew Chwedczuk**, ujął charakter suity właściwie, zarówno co do tempa jak i umiejętnego podkreślenia plastyki przebiegu melodycznego, wykazując przy tym duży umiar artystyczny w interpretacji. Samo wykonanie suity posiadało jednak pewne mankamenty, orkiestra nie zawsze brzmiała czysto, szwankowała precyzja rytmiczna.

Solista wieczoru, **Władysław Kędra**, wykonał następnie z towarzyszeniem orkiestry koncert fortepianowy. Kędra jest pianistą wszechstronnym. Grę jego cechuje wielka swoboda techniczna. Rozporządza on dużym i szlachetnie brzmiącym tonem. Te zalety w połączeniu z wielką muzykalnością, umiarem i opanowaniem predestynują Kędrę do rzędu czołowych polskich pianistów. Orkiestra akompaniowała soliście bardzo dobrze.

Po przerwie usłyszeliśmy Tańce Symfoniczne i marsza z „Sigurda Jorsalfara".

„Tańce Symfoniczne" stanowią dla dyrygenta wdzięczne ale i trudne zadanie. Chwedczuk podołał zadaniu w pełni, zmiany tempa były podawane dokładnie i w sposób jasny, podobnie wszystkie odcienie dynamiczne; równocześnie dyrygent potrafił przekazać nam w sposób przekonywujący wielki ładunek emocjonalny zawarty w „Tańcach".

Pierwszy wieczorowy występ Chwedczuka należy uznać za bardzo udany.

Zastępca

REFLEKTOREM po ŁODZI

OPRÓŻNIĆ KOSZE

CHODZI o kosze do śmieci, ustawione przy przystankach tramwajowych. Niektóre z nich są opróżniane bardzo rzadko i dlatego rażą swym wyglądem przechodniów i czekających na tramwaj. Przykładem może tu być kosz przy ul. Narutowicza i Piotrkowskiej, który od trzech dni nie może pomieścić nagromadzonych śmieci. Jedyna rada: opróżniać częściej kosze. (Wit.)

GŁUPI KAWAŁ

INACZEJ nie można tego nazwać, jak głupim kawałem. Zrobił go jakiś dowcipniś, który rozsypał 15 bm. w stołówce akademickiej przy ul. Piotrkowskiej proszek do kichania. Można sobie wyobrazić, w jakiej atmosferze konsumowano obiad. A wszystko przez jedną niemądrą osobę, której należało by się dobre natarcie uszu.

Oburzone studentki.

PROŚBA O PEDIATRĘ

SPRAWNA obsługa w rejonie ZLP na Stokach zdobyła sobie dobrą markę wśród wszystkich ubezpieczonych. Istnieje tylko jedna bolączka: w rejonie brak lekarza specjalisty chorób dziecięcych. Matki muszą więc z chorymi maleństwami odbywać dalekie wędrówki do lekarzy w śródmieściu. Życzeniem kobiet ze Stoków byłoby urządzenie przyjęć lekarza pediatry w tym rejonie, przynajmniej dwa razy tygodniowo. Co na to ZLP?

Łódź - „leży nad morzem"

Gasną światełka w oknach Bałut, Chojen i Zarzewa. Nad Łodzią wstaje świt. Dymią kominy fabryczne, Łódź budzi się do codziennego pracowitego dnia.

Przed bramami domów robotnicy ZOM-u kończą wywożenie śmieci, ulicami ciągną wozy z mlekiem i furgony piekarskie pachnące świeżym gorącym chlebem.

Za chwilę zaterkoczą wrzeciona w dziesiątkach łódzkich przędzalni i tkalni, popłyną strugi materiałów, tkanych rękoma robotników. Ruszy na przód wielka taśma produkcji włókienniczej, taśma Planu 6-letniego.

kończący się nigdy proces pełnej, skrzypu dźwigów pracy portu.

Na towary te czekają wagony, powiozą je do Warszawy, Krakowa, powiozą je do wielkiej Łodzi.

Na stoczni gdańskiej w mokrym doku stoi czarny kadłub statku. Na dziobie widać białą farbę nazwy. **M/S „Łódź"**. Sylwetka statku rysuje się na ciemnej wodzie kanału. M/s **„Łódź"** jest trzecim motorowcem z serii drobnicowców całkowicie polskiej produkcji. Obok stoją siostrzane jednostki „Warszawa" i „Pilica".

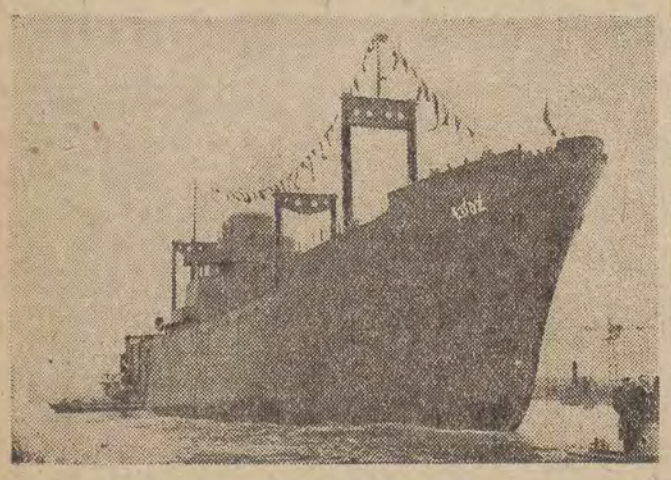

M/S „Łódź" w kanale doku.

W odległym Gdańsku i Szczecinie o tej samej godzinie ulicami jadą przepełnione tramwaje. Jadą w stronę portu. Na pracę ludzi czekają tutaj luki statków wypełnione towarami.

Rozładunek, załadunek. Nie

Na wszystkich kadłubach trwają gorączkowe prace wykończeniowe. Zakłada się instalacje i wyposażenie. Za kilka tygodni **m/s „Łódź"** wyruszy w swój pierwszy rejs dalekomorski.

Może popłynie po bawełnę, którą z dalekich stron przywiezie dla swojej imienniczki — robotniczej Łodzi. Bawełnę tę przywiezie polski marynarz na polskim statku, tutaj w Łodzi przetworzą ją ręce polskiego robotnika.

A nazwa Łódź, wypisana na kadłubie polskiego statku popłynie przez morza świata. Rozniesie sławę miasta, którego ludzie, w twórczej pracy budują lepszy wolny byt.

L. Jankowski

Główny bohater - ręce

Film o tkaczach powstanie w Zakładach im. Waryńskiego

W Zakładach Waryńskiego trwa już szkolenie tkaczy metodą inż. Kowalowa. Instruktor Michalik jest pełen entuzjazmu.

— Przecież i ja sam nie od razu przekonałem się do metody Kowalowa. Obawiałem się początkowo, czy nie wprowadzi ona zamętu do szkolenia. Teraz jednak widzę jak ważne jest prawidłowe wykonywanie przez tkacza poszczególnych czynności, tak jak wykonują je nasi przodownicy.

Nie tylko zresztą w tych zakładach załogę pasjonuje metoda Kowalowa. Jest ona omawiana także w innych zakładach na naradach produkcyjnych. Ostatnio załoga ZPWeln. im. Niedzielskiego zwróciła się do zakładów Waryńskiego:

— Doszliśmy do wniosku, że nasz tkacz Stanisław Rosiak ma jeszcze krótszy czas wymiany czółenka niż wasz najlepszy.

— Dobrze — odpowiedzieli im w ZPW im. Waryńskiego. Przyślijcie go do nas. Kto wie jeśli jego metoda jest lepsza. to z chęcią zastosujemy ją u nas.

A Niedzielski podobno jest jeszcze lepszy niż Rosiak.

Równocześnie z coraz większym zainteresowaniem robotników innych fabryk metodą Kowalowa, pogłębia się ujęta umową, współpraca Głównego Instytutu Pracy z Załogą ZPW im. Waryńskiego.

Warszawscy naukowcy wciąż przyjeżdżają by pomóc i śledzić wyniki szkolenia. **W najbliższych dniach rozpoczynają kręcenie filmów. Jeden z nich będzie pokazywał metodę Kowalowa tzn. najracjonalniejszy sposób pracy tkacza. Drugi. krótkometrażowy pokaże widzowi jak powstała w ZPW im. Waryńskiego myśl stosowania metody radzieckiego inżyniera, jak po naradach załogi doszło do umowy z GIP. jak postępuje współpraca inżynierów z robotnikami, jak rozwinęło się szkolenie, wyzwalała się twórcza inicjatywa robotnicza i wzrastała wydajność pracy całej załogi.**

Wielki młodzieżowy turniej szachowy „Dziennika"

O tytuł mistrza

szkół średnich m. Łodzi

Po raz pierwszy w Polsce mistrzostwa szachowe szkół średnich

„Dziennik Łódzki" organizuje turniej szachowy o tytuł mistrza szkół średnich m. Łodzi. Po przeprowadzeniu w marcu prac organizacyjnych jeszcze w tym miesiącu rozpoczną się rozgrywki eliminacyjne na terenie szkół.

Udział w turnieju mogą wziąć WSZYSCY SZACHIŚCI-UCZNIOWIE GIMNAZJÓW, LICEÓW ORAZ WYŻSZYCH KLAS SZKÓŁ PODSTAWOWYCH.

Redakcja „Dziennika Łódzkiego", działając w porozumieniu z WKKF i jego organem Ł. Okr. Zw. Szachowym oraz działaczami szachowymi z ZMP ustali i ogłosi w najbliższych dniach plan i regulamin rozgrywek.

W kwietniu odbędą się w lokalu Redakcji rozgrywki półfinałowe i finałowe. Dla finalistów przewidziany jest szereg nagród, ofiarowanych przez redakcję „Dziennika Łódzkiego".

Wielka młodzieżowa impreza szachowa „Dziennika Łódzkiego" będzie poważnym krokiem naprzód w kierunku PODNIESIENIA POZIOMU I UMASOWIENIA SPORTU SZACHOWEGO WŚRÓD MŁODZIEŻY SZKOLNEJ M. ŁODZI.

Od poniedziałku dn. 19 marca w lokalu redakcji, ul. Piotrkowska 96, zostaje uruchomiony OŚRODEK INFORMACYJNO-ORGANIZACYJNY TURNIEJU, CZYNNY CODZIENNIE: w poniedziałki, środy, piątki i soboty w godz. 14—16, we wtorki, czwartki w godzinach 13—15. Tel. 217-82.

Z KRAJU RAD

WIEJSKIE ORKIESTRY SYMFONICZNE

Wieś ukraińska Otaki posiada osiedle słynnych na całą republikę śpiewaków, tancerzy i muzyków, bez których nie odbywa się żadna uroczystość ludowa w okolicy. Przy klubie kołchozowym czynne jest kółko muzyczne, koło dramatyczne, zespół tancerzy i chór. Zorganizowana we wsi, w ubiegłym roku, kołchozowa orkiestra symfoniczna liczy przeszło 70 osób, a sława jej rozchodzi się daleko poza granice rejonu i obwodu. Orkiestra gra utwory najwybitniejszych kompozytorów rosyjskich, radzieckich i zachodnio-europejskich — Czajkowskiego, Glinki, Rimskij - Korsakowa, Beethovena, Chopina, Moszkowskiego, Wasilenki, Szostakowicza, Kabalewskiego itd.

NAWÓZ SZTUCZNY Z ROPY NAFTOWEJ

Rolnictwo radzieckie — którego wybitni fachowcy, specjaliści i kołchoźnicy stale pracują nad pomnożeniem urodzajów i zwiększeniem gatunków roślin, zbóż i owoców — może ostatnio poszczycić się nowym osiągnięciem. Młody uczony azerbejdżańskiej, Dżabrail Husejnow, ustalił, że gumbryna wyrabiana z produktów pobocznych ropy naftowej jest doskonałym nawozem sztucznym dla plantacji bawełny. Pola posypywane tym spreparowanym przez niego proszkiem dają podwójny urodzaj. Żadna z dotychczasowych nowości nie rozpowszechniła się dotąd w Azerbejdżanie tak szybko i tak powszechnie, jak ten nowy rodzaj nawozu sztucznego.

Pracownicy poszukiwani.

Księgowego (przemysł.) poszukują **Farbiarnie Dziew., ul. 22 Lipca 65.** (98)

Głównych księgowych, księgowych, techników młynarskich, mechaników silnikowych zatrudnią natychmiast **Polskie Zakłady Zbożowe Przedsiębiorstwo Państwowe w Łodzi, ul. Narutowicza 1.** Zgłoszenia osobiste do Działu Personalnego.

Potrzebna do współpracy osoba, znająca rosyjski z własną maszyną i silny inteligentny emeryt. „Dziennik Łódzki" Piotrkowska 96. Oferty sub. „Energia" (00077)

Ogłoszenia drobne

LEKARZE

Dr KUDREWICZ — specjalista weneryczne, skórne 8—9 3—5 Piotrkowska 106. (17)

Dr ZAURMAN — specjalista skórne, weneryczne 8—10 4—6 Narutowicza 2. (21)

Dr REICHER specjalista weneryczne (zaburzenia) — Piotrkowska 14 czwarta — siódma. (16)

Dr HEYKO — PORĘBSKI skórne, weneryczne, 17 do 19, Brzeźna 6 Telefon nr 153-19 (15)

GAB. DENTYSTYCZNE

GABINET techniczno-dentystyczny -Zeby sztuczne Pawlikowski Sienkiewicza 27/18. (00015)

LEKARZ-DENTYSTA — Bronisława Szelkowska, zęby sztuczne 5—7, Moniuszki 11. (28)

KUPNO - SPRZEDAŻ

KUPIĘ małą nieruchomość lub gospodarstwo w pobliżu toru tramwajowego w pow. łódzkim. Oferty nadsyłać do Dziennika Łódzkiego pod „46"

ZŁOM srebrny, wycofane monety w każdej ilości kupuje — Daszyńskiego 1.

NOWOOTWARTY zakład zegarmistrzowski — Daszyńskiego 1, przyjmuje wszelkie reperacje, kupuje stare zegarki. (11133)

SREBRO (złom, stare monety) każdą ilość kupuje Spółdzielnia „Argentum" Łódź, punkty skupu, Al. Kościuszki 26. Więckowskiego 6. (39)

MEBLE — sprzedaż zamówienia — zamiany — Łódź, Piotrkowska 275 tel. 145-13. (33)

SPRZEDAM samochód ciężarowy 1 ton. „Framo", stan pierwszorzędny. Kilińskiego 13 u dozorcy.

RADIO wysokiej klasy „Telefunken" grossuper klawiatura sprzedam. Daszyńskiego 16—23. (00033)

KUPIĘ SAMOCHÓD OSOBOWY. Zgłaszać się tylko 18 od godz. 10—18 ul. Praska 12 m. 21. (00091)

SPRZEDAM nowoczesny kredens pokojowy Napiórkowskiego 122. (00089)

SPRZEDAM Pas w pastylkach. Zgierska 134—1 Wojciechowska Helena. (00090)

DOM KSIĄŻKI

zawiadamia wszystkich zainteresowanych, że **KSIĘGARNIA MEDYCZNA,** mieszcząca się dotąd przy ul. Piorkowskiej 23 zostaje **przeniesiona** na ul. **Piotrkowską 102 a** — tel. 139-30. Księgarnia ta dysponuje pełnym asortymentem wydawnictw z **zakresu nauk lekarskich** prowadząc równolegle bogato zaopatrzony dział **książek rolniczych.**

C. O. K. „DOM KSIĄŻKI"

EKSPOZYTURA WOJEWÓDZKA W ŁODZI,

zawiadamia, że Dyrektor Ekspozytury będzie przyjmował interesantów w przedmiocie skarg i zażaleń **co piątek każdego tygodnia w godz. od 17 — 19 w lokalu przy ul. Piotrkowskiej 50 prawa oficyna, I piętro pokój 151.** (103)

POŁĄCZONE TEATRY MUZYCZNE W ŁODZI

TEATR „OSA" ul. TRAUGUTTA nr 1 telefon nr 272-70.

Godz. 16 i 19.30 wodewil **„Złote niedole"**

Kasa czynna od godz. 10 do 13 i od 15.

TEATR „LUTNIA" ul. Piotrkowska nr 243 Tel. 107-25

O godz. 16 i 19.15 REWIA **„Ulubione melodie"** najpiękniejszych arii, duetów i tańców operetkowych

Kasa czynna od godz. 10 bez przerwy. (45)

PAŃSTWOWY TEATR im. ST. JARACZA

Informacje w sprawie biletów zniżk. tel. 115-33

OSTATNIE PRZEDSTAWIENIA sztuki Iwana Popowa

„RODZINA"

KAŻDEJ NIEDZIELI o godz. 19

„Wieczór Trzech Króli"

Szekspira

Trzy razy w tygodniu komedia Al. Fredry

„Pan Geldhab"

PESTKI bani oraz mak kupuję w każdej ilości Pracownia Cukiernicza Stanisław Sobczak Łódź, Sieradzka 1, tel. 104-93.

PIANINO krzyżowe do sprzedania. Tel. 170-92.

ZAOFIAROW. PRACY

POTRZEBNA pomocnica domowa natychmiast. Wiadomość Kamienna 15 m. 9

POMOCNICA domowa potrzebna. — Wschodnia 31 m. 14. (00040)

POTRZEBNA starsza gosposia z referencjami. — Piotrkowska 182 m. 16.

POSZUKUJĘ prawnika do współpracy naukowej. — Zgłoszenia „Prawo" Piotrkowska 104a „Prasa".

PRZYJMĘ gosposię do jednej osoby. Referencje konieczne. Oferty pod „Zaraz". (00025)

GOSPOSIA samodzielna potrzebna. Referencje. Kilińskiego 82/36. (00096)

NAUKA i WYCHOW

MASZYNISTKI! Stenografii biurowej, księgowości Kursy Stowarzyszenia Stenografów - Maszynistek. Zapisy: Kilińskiego 50, Piotrkowska 83. (00031)

W dniu 16. III. 1951 r. zmarł po długich i ciężkich cierpieniach przeżywszy lat 60

S. † P.

WILHELM KÜHN

Wyprowadzenie drogich nam zwłok nastąpi w poniedziałek dnia 19. III. 1951 r. o godz. 17 z kaplicy Starego Cmentarza Ewangelickiego przy ul. Ogrodowej, o czym zawiadamiają pogrążeni w głębokim żalu

ŻONA, CÓRKA, BRAT i RODZINA.

(6052)

LOKALE

POSZUKUJĘ natychmiast pokoju niekrępującego. — Płacę z góry — zwrot kosztów remontu. Telefon 225-62. (00048)

ZAMIENIĘ 3 pokoje kuchnia, wygody na 2 lub 1 pokój kuchnia, wygody. Zgłoszenia pod „Śródmieście 00072". (00072)

DO wspólnego pokoju centrum poszukuję kulturalnej koleżanki studentki zamiejscowej. Oferty „Referencje". (00070)

GARAŻU dla motocykla szukam, może być wspólny. Oferty do Dziennika „Motocyklista". (00027)

ZAMIENIĘ domek jednorodzinny 2 pokoje z kuchnią, mieszkanie wolne bardzo blisko tramwaju, na dom 3 lub 4 pokoje z wolnym mieszkaniem. — Wiadomość tel. 130-85.

W dzierżawę wezmę domek jednorodzinny, oddam za to pokój z kuchnią w śródmieściu. Oferty „Mariola". (00037)

ZAMIENIĘ 2 pokoje z kuchnią w centrum, wygody na takie samo w dzielnicy zadrzewionej najchętniej w Rudzie. Oferty do Dziennika Łódzkiego pod „Centrum".

ZAMIENIĘ pokój, kuchnia, gaz na 2 pokoje kuchnia wygody. Oferty „Jola"

ZAMIENIĘ pokój z kuchnią na podobne z wygodami ewentualnie 2 pokoje z kuchnią za zwrotem kosztów remontu. Obr. Stalingradu 25 m. 4.

ZGUBY

ZGUBIONO 16 marca pamiątkową bransoletkę złotą. Proszę zwrócić za wysokim wynagrodzeniem. Próchnika 16a m. 16 Trzeciak. (6049)

RÓŻNE

FOTOGRAFIE nagrobkowe. Wykonanie 7 dni Lementowski Warszawa Nowy Świat 30. Informujemy listownie. (42)

(36)

Bunt w fabryce snów

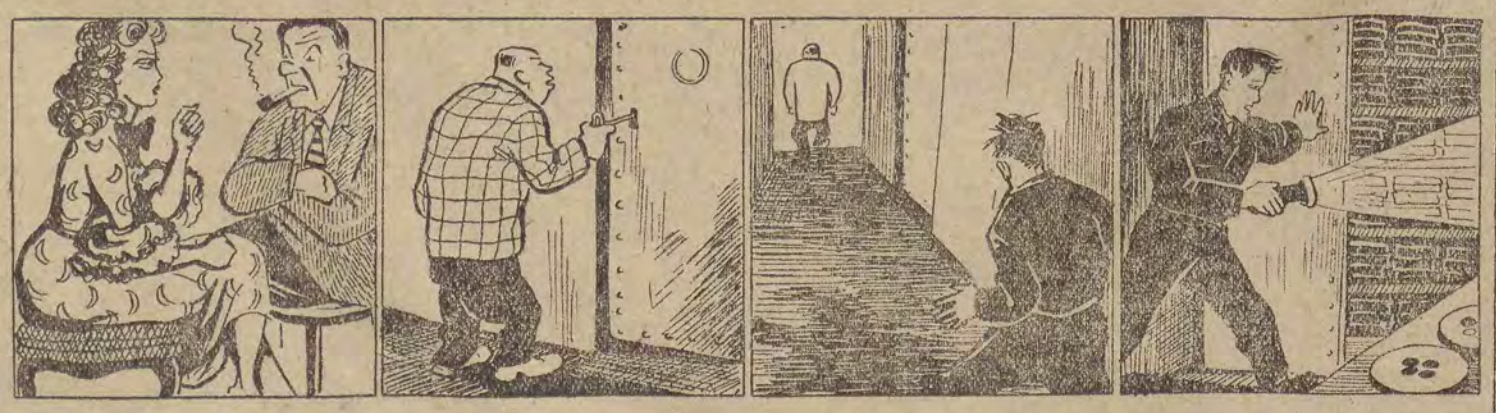

Wreszcie nakręcili pierwszą scenę.

„Nie dlatego — powiedziała miss Mabel Muh, że ja gram główną rolę — ale zupełnie obiektywnie, jestem wspaniała!"

Rozmowa odbyła się w garderobie. Mr Paffy był zupełnie spokojny, jak przystało na anglosaskiego gentlemana w powieści, ale kiedy ona (Muh) oświadczyła:

— Tak wspaniała jestem, że musisz mi podwyższyć gażę... — mr Paffy czuł się głęboko dotknięty.

Tymczasem operatorzy zdeponowali negatywy pierwszych zdjęć w tak zwanym „tresorze". Było to ciemnica obok laboratorium. Klucze do „tresora" miał pod swoją opieką niejaki Higgins, człek okazały i ponury, który rozmawiał tylko z sobą samym. Kiedy zamykał tresor, Higgins zwrócił się do Higginsa z następującym przemówieniem:

— Zamykam celuloidowe skarby [illegible] prywo..

Tak był zajęty rozmową, że nie zauważył iż zbliżała się podejrzana postać (do jej obowiązków należy w powieściach awanturniczych — zbliżać się w takim decydującym momencie właśnie w podejrzany sposób do cennych obiektów).

Latarka błysnęła w ciemnościach. Człowiek, który się wkradł do ciemnicy, systematycznie prześwietlał mocnym strumieniem negatyw taśmy.

CHCESZ REGULARNIE OTRZYMYWAĆ GAZETĘ WPŁACAJ PUNKTUALNIE PRENUMERATĘ

W Y D A W C A: Spółdz. Wyd.-Oświat. „Czytelnik". Redakcja i Administracja Łódź, ul. Piotrkowska 96 tel. Red. Nacz. 125-64, z-ca Red. Nacz. 228-32 Sekretarz odpowiedz. 204-75, dział sportowy 208-95, dział miejski 114-32 dział korespondentów 207-18, sekretariat 217-82, dział kult.-ośw. 209-02 dział listów 143-80. Redakcja rękopisów nie zwraca, za treść i terminy ogłoszeń nie bierze odpowiedzialności.

Prenumeratę „Dziennika Łódzkiego" przyjmuje PPR „RUCH". Łódź, ulica Piotrkowska nr 200 telefon 130-62 nr konta VII—567. **Prenumerata miesięczna 4 zł 5 gr.**

Redaguje KOLEGIUM REDAKCYJNE

Odbito w Drukarni nr 1 Spółdz. Wyd. Ośw. „Czytelnik", Łódź, ul. Żwirki nr 2.

Sport

Kowalska, Dobrowolski, Boniecki — mistrzami

Pięć rekordów Polski

po dwóch dniach mistrzostw pływackich

Z udziałem 150 zawodników rozpoczęły się na pływalni Akademii WF na Bielanach, zimowe pływackie mistrzostwa Polski.

Plonem pierwszego dnia mistrzostw są cztery rekordy Polski. Najcenniejszym z nich jest rekord Gremlowskiego (Ogniwo Bytom) na dys. 200 m st. dow. ustanowiony już w pierwszej konkurencji finałowej. Czas uzyskany przez Gremlowskiego — 2:19,6 min. jest o 1 sek. lepszy od przedwojennego rekordu Bocheńskiego.

Wyniki finałów:

200 m st. dow. mężczyzn: 1) Gremlowski (Ogn. Bytom) — 2:19,6; 2) Ludwikowski (Ogn. Warszawa) — 2:21,9; 3) JERA (Ogn. Łódź), 4) Jaworski (CWKS), 5) Lewicki (Stal Wrocław), 6) Procel (Gwardia Kraków).

200 m st. dow. kobiet: 1) KOWALSKA (Ogn. Łódź) 2:53,6; 2) Dzikówna (Ogn. Bytom) 2:53,6; 3) Przyborowicz (Spójnia Poznań), 4) Szymańska (Ogniwo Kraków), 5) SOBCZAK (Włókniarz Łódź), 6) Pstrokońska (Ogniwo Kraków).

100 m st. klas. mężczyzn: 1) DOBROWOLSKI (Ogn. Łódź) 1:17,7; 2) Kuklok (Stal. Gliwice) 1:18,3, 3) Petrusewicz (Stal Wrocław), 4) Krauze (Stal Gliwice), 5) GORZKOWSKI (Włókniarz Łódź), 6) Geotz (Spójnia Poznań).

100 m st. klas. kobiet: 1) Dobranowska (Ogn. Kraków) 1:28,9, 2) PRONIEWICZ (Włókniarz Łódź) 1:31,6; 3) Mrozówna (Kolejarz Bydgoszcz), 4) Kubik (Gwardia Kraków) 5) Milnikiel (Budowlani Warszawa, 6) MALINOWSKA (Włókniarz Łódź).

200 m st. grzb. mężczyzn: 1) BONIECKI (Ogn. Łódź) 2:38,9; 2) Stelmaszyk (Ogn. Szczecin) 2:43,4, 3) Jaśkiewicz (Stal Wrocław).

200 m st. grzb. kobiet: 1) Gryszczykówna (Budowlani Bytom) — 3:09,1; 2) Korecka (Ogn. Kraków) 3:11,8, 3) Fijałkowska (Gwardia Warszawa), 4) Żurkówna (Spójnia Poznań), 5) CIEMNIEWSKA (Włókniarz Łódź).

Sztafety:

4×100 m styl. zmien. kobiet: 1) Ogniwo Kraków (Korecka, Jarosińska, Dobrowolska, Szymańska) 6:06,9, 2) WŁÓKNIARZ Łódź (Ciemniewska, Malinowska, Proniewicz Sobczak) 6:13,7.

*

W drugim dniu pływackich mistrzostw Polski w przedbiegu sztafety 4×100 st. zmien., Stal (Wrocław) w składzie: Jaśkiewicz, Petrusiewicz, Manowski, Lewicki ustanowiła nowy rekord Polski uzyskując czas 4:56,6.

Wyniki finałów:

400 m st. dow. kobiet: 1) **Kowalska (Ogniwo Łódź)** — 6:12,1, 2) Przyborowicz (Spójnia Poznań) — 6:32,0, 3) Sobczak (Włókniarz Łódź)

200 m st. klas. b. mężczyzn: 1) **Dobrowolski (Ogniwo Łódź)** — 2:51,0, 2) Jaworski (CWKS) — 2:52,3, 3) Goetz (Spójnia Poznań).

100 m st. grzbiet, mężczyzn: 1) **Boniecki (Ogniwo Łódź)** — 1:12,9, 2) Stelmaszyk (Ogniwo Szczecin) — 1:15,4, 3) Wesołowski (Gwardia Kraków).

Sztafeta 4×100 m st. zmien. mężczyzn: 1) **Ogniwo Łódź** — 4:58,6, 2) Gwardia Kraków — 5:02,9, 3) CWKS.

Kto słuszniej typuje?

Mistrz kibiców ma głos

(Telefonem z Krakowa)

Nie wszyscy zapewne wiedzą o tym, że w Krakowie istnieje związek wytrawnych kibiców piłkarskich i że prezesem jego jest Alojzy Kądziołka.

Otóż mam zaszczyt przedstawić czytelnikom „Dziennika Łódzkiego" czcigodnego prezesa. Prezes jest jak gdyby dwunastym graczem każdej drużyny krakowskiej.

Spotkać mecenasa sportu piłkarskiego Alojzego Kądziołkę nie jest rzeczą trudną, albo na boisku, albo w siedzibie złych i dobrych wiadomości sportowych, to znaczy w redakcji. Jeżeli chodzi o teren Krakowa, to zastajemy go w redakcji „Dziennika Polskiego".

Prezes Kądziołka przeciera akurat okulary i patrzy w okno.

— Tydzień temu zamówiłem pogodę i pogoda jest dobra. Powiedziałbym nawet bycza, iście piłkarska. Piłeczka nie ugrzęźnie w śniegu, a wyrośnie jak tulipan. Stadion będzie nie tylko gładki ale i suchy. Jeżeli będzie nawet zimno, to zapewniam, że kibicom będzie gorąco.

— A może słóweczko na temat wyniku? Widzi pan, my śmy w Łodzi ogłosili konkurs na odgadnięcie rezultatu meczu ŁKS Włókniarz — Ogniwo Kraków. Niechże więc pan wypowie swoje cenne zdanie.

— Kraków lubi tradycje. Kraków pamięta jak dwa lata temu ŁKS przegrał z Gwardią 1:8 i wie że na początku sezonu łodzianie grali dotychczas słabo. Wniosek jest więc jasny. Włókniarze spotkanie to przegrają.

— Hola, hola — prezesie kochany, nie tak szybko. Nasi są tego samego zdania co wy, z tym, że są przekonani, że z Krakowa wywiozą pierwsze cenne punkty. Zresztą zobaczymy jak to tam będzie na boisku.

— Ja to tam nie wiem, ale w Krakowie mówią tak, „że jeżeli nie wygra się z Łodzią, to z kim w takim razie będzie można wygrać na własnym boisku".

— A jaki będzie skład Ogniwa?

— Parpana w składzie nie ma. Zamiast Kuczyńskiego zagra Pawłowski, innych zmian nie będzie.

Żegnamy prezesa Kądziołkę, nie będąc pod żadnym względem załamani psychicznie.

W każdym bądź razie na trybunie boiska Ogniwa znajdzie się dziś sporo łodzian przybyłych z prezesem włókniarzy Krzywańskim na czele i jeżeli zajdzie tego potrzeba to oklaski nie będą mniejsze od członków klubu Alojzego Kądziołki.

NASTĘPNY ODCINEK „NA RINGU" W JUTRZEJSZYM NUMERZE

Dzisiejsze imprezy

Godz. 11 — w hali na Widzewie mecz bokserski o drużynowe mistrzostwo Polski ŁKS Włókniarz—Budowlani (Mysłowice)

godz. 9—12 i od 15 — w sali MDK półfinałowe spotkanie o drużynowe szermiercze mistrzostwo Polski Warszawa — Wrocław Łódź

godz. 9 — w sali Ogniwa zawody o mistrzostwo łódzkich szkół średnich w koszykówce.

POKRÓTCE

(—) Na zawodach w Kirowie trzykrotna mistrzyni świata Isakowa wygrała biegi na dyst. 500 i 1500 m, uzyskując czasy 50,2 i 2,41,4 min.

(—) W Warszawie rozpoczął się obóz treningowy dla najlepszych tenisistów polskich. Zawodnicy rozpoczęli już pierwsze treningi.

Zawinił... telefon

(Z satyry niemieckiej)

Jestem prostym człowiekiem i w tym z pewnością nie mam mej winy. Wina jest w tym, że mam telefon i każdy kto chce czegoś ode mnie, może do mnie zatelefonować. I tego też właśnie dnia zadzwonił telefon. Gdy podniosłem słuchawkę, ktoś powiedział: „Dzień dobry". Dlaczegoż nie powiedzieć dzień dobry? Więc ja też mówię: „Dzień dobry". A wtedy on mówi: „Czy to dezynfektor Müller?" Odpowiadam: „Tak, jestem przy telefonie."

Jestem mianowicie dezynfektorem i nikt mnie — lojalnemu obywatelowi nie może niczego zarzucić.

Aha — więc ten mówi wtedy do mnie: „Czy potrafi pan również wytępić duże, silne i grube pluskwy?" Odpowiadam: „Jasne — jeśli już ja coś robię — nic nie zostanie." „Dobrze — mówi ten pan z telefonu — ale tu chodzi tylko o jedną, jedyną pluskwę." Hm, myślę sobie, często ludziom dokucza nawet jeden insekt w mieszkaniu. Mówię więc mu: „Zrobi się, ale gdzie to jest i kiedy mam tam przyjść?" Na to on odpowiada, żebym przyszedł zaraz i podał mi także adres, ten który Pan Prokurator ma w aktach. W pół godziny później pojechałem tam. Budynek był okazały i czułem już dobry zarobek w kieszeni. Spojrzałem jeszcze raz na numer domu— zgadza się. Wchodzę więc. Na dole w korytarzu stoi jakiś mężczyzna. Podchodzę do niego i przedstawiam się: „Müller". „Bardzo mi przyjemnie" — odpowiada na to. Myślałem, że może już na mnie czekał i pytam. „Gdzież więc jest ta duża pluskwa?" Ten nagle zbladł. „Że co?" powiada i od razu pomyślałem, że coś nie dobrze. „Chciałbym wiedzieć, w którym pokoju jest ta duża pluskwa" — powtarzam jeszcze raz. Na to jego twarz zrobiła się purpurowa i wrzasnął: „Zwariował pan? Tu jest biuro kanclerza Adenauera!" Zagwizdał i zaraz zjawiło się jeszcze kilku silnych — co czuję po siniakach — mężczyzn, no i znalazłem się tutaj.

Kochany Panie Sędzio! Wina jest tylko w tym, że zadzwonił telefon.

Z POWAŻANIEM
ARMIN MÜLLER
DEZYNFEKTOR

GŁOSY i odgłosy

A przystanku nie ma

W początkach kwietnia 1949 r. mieszkańcy wsi Kamienica, Toporowa i innych okolicznych wiosek dowiedzieli się, że PKP planuje uruchomienie przystanku kolejowego na trasie: Głowno — Domaniewice. Sołtysi zebrali natychmiast po 500 zł (w starej walucie) — jak twierdzili „na przystanek", który miał być czynny od 15 września 1949 r. Nadszedł jednak upragniony termin a przystanku nie uruchomiono i nie ma go do chwili obecnej pomimo, że w parę miesięcy później odbyła się druga składka. Znowu dałem 300 zł, dali także i inni mieszkańcy, ponieważ przystanek byłby dla nas dużym udogodnieniem.

PKP nie uruchomiła jednak przystanku. Nie zwrócono nam także pieniędzy. Czyżby PKP zmieniła swoje plany? Jeżeli tak, to dlaczego nie zawiadamia o tym mieszkańców?

MICHAŁ KRAKOWIAK
wieś Toporów poczta Głowno

Oczekujemy od DOKP wyjaśnień, jakie przyczyny wpłynęły na zmianę decyzji w sprawie uruchomienia przystanku i na co zostały obrócone pieniądze uzyskane ze składek. (Red.)

DZIENNIK pomógł

PLMA ZLIKWIDOWAŁA OGONKI

Szanowny „Dzienniku", spieszę Ci zakomunikować, że wydawanie skierowań do lekarzy w PLMA odbywa się już bez żadnego tłoku. Popularna „PALMA", wbrew najśmielszym oczekiwaniom zwiększyła czas swojego „urzędowania", w niezwykle krótkim czasie, aż o 4 godziny, co przyczyniło się do likwidacji tasiemcowych ogonków petentów cierpiących zwykle na chroniczny brak wolnego czasu. To się nazywa sprawne usunięcie bolączki!

L. G.

Odpowiedzi REDAKCJI

A. Górski. — Nie podał Pan adresów tych prywatnych bibliotek. Po uzupełnieniu — wykorzystamy.

Z. Doruchowski. — Dopiero po roku uzyskał Pan prawo ubezpieczonego. Interweniowaliśmy w PZUW. Polegę otrzyma Pan.

W. Wisłocki — Istotnie, przebywanie w nieogrzanym kinie nie należy do przyjemności. Uwagi skierowaliśmy do Okr. Dyr. Rozp. Filmów.

St. Pietrzak, K. Raczek, W. Jędraszek, E. Bryńska. — Interweniujemy w Prezydium MRN w Łodzi. O wyniku powiadomimy.

K. Zwonicka. — Sprawę uruchomienia biblioteki im. L. Waryńskiego w niedzielę, poruszaliśmy na łamach „Dz. Ł." Skierowaliśmy listy Czytelników do Prezydium Rady Narodowej m. Łodzi. Otrzymane wyjaśnienie zamieścimy.

Dziś ostatni dzień

Konkursu „21 liter"

Ostateczny termin nadsyłania odpowiedzi konkursowych upływa w dniu 21 bm. Listy adresować należy: Redakcja „Dziennika Łódzkiego", Łódź 1, Piotrkowska nr 96, z dopiskiem na kopertach: „Konkurs 21 liter".

Zygmunt Fijas

Grający tapczan

W mieszkaniu obywatela Dropia, starszego asystenta kontroli rachuby, odbywała się narada komitetu domowego. Poza wymienionym Dropiem, brali w niej udział: sekretarka komitetu, kierowniczka szwalni — atletyczna, świeża blondyna o policzkach rumianych, jak bułki, i, w zastępstwie przewodniczącego komitetu, brakarz zakładów dziewiarskich, tęgi, łysawy brunet, o spojrzeniu palącym, jak pieprz.

Na pierwszy ogień poszły sprawy ściśle domowe.

Uzgodniono więc zasady korzystania z wspólnej pralni, postanowiono założyć podliczniki lokatorom, nie przestrzegającym zarządzeń o oszczędzaniu wody, omówiono sprawę zbiórki odpadków, uregulowano zagadnienie wywózki śmieci, wreszcie sekretarka przedstawiła sprawę Kani.

Spawacz, Władysław Kania, prosił o wydanie zaświadczenia tej treści: „Niniejszym stwierdza się, że znany nam osobiście, bo mieszkający w naszym domu pod numerem 2, spawacz Władysław Kania, nazywa się — Kania, nie... „Bania"—oczekuje przesyłki w postaci tapczanu z automatem, wysłanego na jego adres przez brata Wacława Kanię, tapicera.

Mebla tego władze kolejowe nie chcą wydać z powodu zniekształcenia nazwiska adresata przez nadawcę. Zaznaczamy jeszcze raz, że Władysław Kania

nazywa się „Kania", nie „Władysław Bania" i prosimy rzeczonemu nie robić trudności biurokratycznych.

Na dowód, że tapczan został wysłany, załączamy uwierzytelniony przez władze notarialne odpis listu nadawcy".

Sekretarka spojrzała przez uchylone drzwi na spawacza, który z kapelusikiem wciśniętym między kolana, czekał w przedpokoju na załatwienie sprawy, i zaczęła czytać załączony do projektu zaświadczenia odpis: „Kochany Władku, jak Ci pisałem, tak się też stało. Nareszcie ten tapczan ukończyłem i posyłam Ci go koleją. Jest to tapczan wyborowy, sama, jak to mówią, pierwsza jakość, czyli pryma!... Plusz jest silny, jak skóra, zedrze się, a nie podrze się... sprężynowy automat"... — Sekretarka urwała. — Co będziemy czytać? Sprawa jest jasna!... Boję się, że to automat jest powodem tych trudności... Te zakute, kolejowe pałki myślą, że automat w tapczanie to jest broń!

Spawacz wstał. Zaświadczenie zostało podpisane. Kania tyle nocy swej młodości spędził na słomie, jutro stanie się posiadaczem tapczanu, wykonanego przez brata... Oby tylko tapczan wydali, oby na kolei nie robili trudności.

Nie zrobili trudności, przekonali się, tapczan wydali.

Na drugi dzień tapczan przywieziono. Była to sama śmieta na jakości. Nóżki, fornir, wałki, wspaniała pluszowa tkanina z frędzlami, złocone uchwyty, sprężyny — wszystko było wykonane na „extra". Mebel był tak obszerny, że cztery osoby mogły na nim spać wzdłuż i wszerz.

Niestety olbrzym nie chciał wejść przez drzwi. Przez okna też nie chciał wejść. Dopiero na trzeci dzień, gdy zdjęto odrzwia, wszedł.

Brakarz i sekretarka udali się do mieszkania spawacza w celu przeprowadzenia wizji lokalnej.

Po dokonaniu oględzin brakarz powiedział: — Ten mebel nie nadaje się absolutnie do spania!... Najlepiej sprzedać go i kupić w PDT nowy... Ten już nie będzie zarzucał... Widać, że nadzienie w nim jeszcze nie rozmiękło... Pachnie to nadzienie, jakby się po nim ścigały dzikie świnie...

Sekretarka była innego zdania. Obwiązała zaciski gałganami, umocniła suwaki, włożyła pomiędzy nie pogrzebacz, ale omal się nie rozpłakała, gdy mebel zrzucił ją na podłogę.

Kania począł na kolei reklamować. Coś mu się w tym tapczanie nie podobało. Przecież w liście brat nic nie pisał o frędzlach...

A tymczasem w cyrku, który rozstawił swe namioty na pobliskim placyku, Tino Mortell (nazwisko prywatne: Władysław Bania), specjalista od koncertów, wykonywanych na przedmiotach domowego użytku, biedził się na skromnym, tapczaniku, który przysłano na jego adres prywatny, i klął: — Mieli mi przysłać instrument pierwszej klasy i przysłali takie świństwo!... Męcz się teraz na tej przeklętej hojdance! rób numer!... Przecież na tych sprężynkach nie usiedzi nawet lwica „Władzia"... I do kroćset, tak działa nasz referat zaopatrzenia!... I żeby przynajmniej afiszów nie wydrukowali!...

Niestety afisze były już wydrukowane i przedstawienie, którego gwoździem miał być popis Tina ze zwierzętami, nie udało się. Zawiedziona publiczność podziurawiła płachty cyrku w najmocniejszych miejscach.

Dyrektor cyrku zwrócił się do władz kolejowych z reklamacją.

I obie sprawy ciągnęłyby się nie wiadomo jak długo, gdyby pewnego dnia nie wyszło szydło z worka. Okazało się, że tapczany na kolei pomylono; obie sprawy: i Bani i Kani dotyczyły dwu stron jednego i tego samego medalu — medalu, który załoga

magazynu kolejowego otrzymała za sprawność przedwcześnie. Załoga magazynu, jak wykazały dochodzenia, miała zwyczaj spać w czasie przeznaczonym do czuwania, zaś w czasie przeznaczonym do spania czuwała, ale przy preferansie.

Obecnie oba tapczany są już na właściwych miejscach. Kania, który tyle nocy swej ponurej młodości spędził na słomie, śpi na skromnym, gustownym tapczaniku, wykonanym przez brata, zaś grający tapczan oddaje nieocenione usługi Tinowi Mortellowi, czyli — Władysławowi Bani.

Co wieczór gimnastycy „Finn, Sven Paavo-Pakaakivii" (Tadeusz Pikalski na podomu) i „Czech, Hazdrubał Fefliczek") nazwisko prawdziwe odbijają się od mebla po same płachty cyrku, podczas gdy Tino akompaniuje na miotle melodiom, wygrywanym przez mebel. Potem przedstawiciele publiczności po kolei klaszczą i za każdym klaśnięciem wierzch tapczanu odskakuje.

Niekiedy pogromca wyprowadza z tapczanu nosorożca „Szymona" i Tino Mortell gra na kilkunastu konewkach mazura, który widzom zapiera dech w piersiach.

A medal, jeśli to was ciekawi, załodze magazynu odebrano!

Słusznie, kochani, słusznie!... Należy czuwać tam, gdzie nie należy spać, nie trzeba spać tam, gdzie należy czuwać!

Anna Balazs

Nim przylecą jaskółki

(1)

I

Świeży śnieg skrzypiał pod nogami. Dwaj mężczyźni szli obok siebie, dotykając się ramionami. Wyższy, którego dobrze skrojony ciemny płaszcz różnił się znacznie od wyświechtanego czarnego paletka niższego mężczyzny — odpowiadał z wielkim zapałem na pytania towarzysza:

— A kocha ciebie?

— Zdaje mi się, że tak. Chociaż z początku była niezdecydowana. O małżeństwie nawet słuchać nie chciała.

Wypytywała mnie, co o niej myślę. Czy uważam, że jest słuszne, żeby kobieta zajmowała się wyłącznie gospodarstwem domowym? Czy podobają mi się „domowe typy kobiet" i co bym powiedział, gdyby moje mieszkanie nie było utrzymane w porządku, a obiad nie przygotowany na czas — bo moja żona ma co innego do roboty lub po prostu nie miała ochoty gotować. I tak dalej. Czy potrafię uszanować swobodę i niezależność drugiej osoby? Dawałem ostrożne odpowiedzi i wierzaj mi, że zdziwiła mnie szczerość, z jaką to wszystko mówiłem. Bo od czasu, gdy ją poznałem, zmieniłem zdanie, jakie dotąd miałem o kobietach. Kobieta dusząca się w oparach kuchennych, kobieta, która wiecznie rodzi, karmi i której całe życie ogranicza się do obsługiwania męża — budzi we mnie niesmak. Po kilku latach małżeństwa staje się nudna jak stary mebel... Cóż to za nieludzka rola. Kobiety te zatracają poczucie własnej godności, ograniczają się do roli służącej i są nieszczęśliwe. Uważają, że wypełniły już swój obowiązek, gdy postarały się o to, aby mąż miał wszystko zrobione we właściwym czasie. Ale same zszarzały w tej roli i zapomniały, że istnieje jeszcze coś poza tym. Właśnie to coś, co zapobiega nudzie i czego brak często wzbudza nienawiść. Żelaznymi obręczami opasują swych mężów dogadzając ich nawykom i przesadną uprzejmością uniemożliwiają im ucieczkę ze zgniłej atmosfery domu. I tak zszarzeją razem. Nie, przyjacielu, ja tego nie chcę. Jeśli się ożenię, to chcę, aby w moim domu panowała czysta atmosfera, by moja żona była pociągająca, mądra i zawsze inna. Nie chciałbym jej izolować od życia, nie chcę, by zgłupiała w jednostajnej nudzie domowej pracy...

— Więc żenisz się?

— Zdaje mi się, że wkrótce, a właściwie wtedy, gdy Ilus się zdecyduje. Ona chce jeszcze zaczekać rok; chce uczyć się i obserwować. Pragnie zostać pisarką. Ma bardzo żywy umysł, dużo polotu i wszystko ją interesuje. I właśnie to mnie w niej pociąga. Chodź, pójdziemy do niej, chciałbym, żebyś ją jak najprędzej poznał.

Biel świeżego śniegu znikła w półmroku smutnej klatki schodowej. Na odpadającym tynku widniały ordynarne rysunki, a w kątach, w gęstych pajęczynach, jak pająk czaiła się bieda i czekała na nowe ofiary.

Kręcone schody wiodły na szóste piętro. Patrząc z góry miało się wrażenie, że się spogląda w czarny otwór komina.

Zdyszani weszli na górę. Piotr dowcipnymi uwagami starał się odwrócić wzrok przyjaciela od otoczenia. Na wycieraczce przed drzwiami siedział ogromny, szary kot. Zimnymi oczami patrzył na przybyłych i nie ruszył się z miejsca nawet wtedy, gdy nogi ich były tuż przed nim. Przy drzwiach wisiał cieniutki sznurek. Gdy się zań pociągnęło, wprawiony w ruch kawałek żelaza uderzając w deseczkę wydawał dziwnie głuchy dźwięk.

W uchylonych drzwiach ukazała się młoda dziewczyna...

W uchylonych drzwiach ukazała się młoda dziewczyna. Uderzył ich oślepiający blask. Mieli wrażenie, że ciepło i światło padające z pokoju promieniowało z dziewczyny. Za jej plecami widzieli pokój, który na przybyłych zrobił dziwne wrażenie. Pełno w nim było kolorowych, tanich dywaników, maleńkich figurek, ściany upstrzone małymi rysunkami oraz ilustracjami, które były przypięte pluskiewkami, i dzięki temu pokój sprawiał wrażenie dziecinnego sklepiku z zabawkami.

— Proszę wejść, ale szybko, bo ciepło ucieka. Płaszcze może cie położyć tu, ale wpierw strząśnijcie śnieg, bo wszystko będzie mokre.

Usiedli. Krzesła trzeszcząc zachwiały się nieco pod nimi. Goście uśmiechnęli się.

Czarna kawa już bulgotała w zniszczonym dzbanuszku na elektrycznym grzejniku. Pili gorący płyn ogrzewając ręce o filiżanki.

Gość rozejrzał się ukradkiem. Było mu dobrze. Atmosfera pokoju różniła się zupełnie od atmosfery jego domu. Dziewczyna promieniała świeżością. Piotr, ten wyższy, zerknął z boku na przyjaciela. Chciałby uchwycić jego wzrok, aby dowiedzieć się, jakie wrażenie zrobiła na nim dziewczyna. Ale nie udało mu się, bo tamten mówił pochylony do przodu.

— Sztuka jest piękna, ale zbyt wiele wymaga od twórcy — całkowitego oddania.

Dziewczyna przytaknęła z uśmiechem. Błyszczące, białe zęby czyniły jej twarz niemal dziecinną.

— Tak. Wymaga całkowitego oddania, ale to, co w zamian otrzymujemy, jest więcej warte niż całe ludzkie życie.

— Artyści nie są ludźmi szczęśliwymi.

— W codziennym znaczeniu tego słowa — nie. Lecz słowo to posiada takie znaczenie, którego szary człowiek nigdy nie zrozumie.

Młody człowiek pochylił się i słuchał z uwagą.

— Istnieje takie szczęście, które jest przepełnione piekącym bólem i jednocześnie rozkoszą. Trudno to wytłumaczyć.

— Chodzi o twórczość, prawda?

— Tak. Lecz... tak jest, ale nie zupełnie tak. Trudno to określić.

— W ten sposób myślimy w młodości... Ale później... Czy pani zna Kadara, starego poetę, największego wśród naszych żyjących artystów. Jaki on jest nieszczęśliwy, zamknięty w sobie, pełen goryczy, krwawiący tysiącem ran. Wiecznie męczy go świadomość, że pisał nadaremnie, że nie było dla kogo.

— Znam go. Ale pan nie ma racji. Bo i pan, i ja, i wielu z nas siedzi wieczorami i czyta jego wiersze.

— Owszem, ale jego zdaniem nikt tak nie rozumiał jego wierszy, tak jak on tego pragnął. Wśród słów kryją się tajemnice i dla każdego mają inne znaczenie. Dlatego właśnie artysta-twórca pozostaje wiecznie samotny.

— Wielkie dzieło zawsze znajdzie swoje miejsce i w historii, i w sercach.

— Ale ich twórca rzadko cieszy się z tego, przeważnie nie dożyje takiej chwili.

— To nieważne. Dzieło żyje nadal. Krąży w czasie, stale zmieniając swoje oblicze. W każdej epoce jego piękna jest inaczej rozumiane. Jaką małą kroplą jest twórca w stosunku do dzieła! Znika, jak znikają z gałęzi opadające jesienne liście.

— Jak wszyscy ludzie.

— Tak, jednak całkowicie nie zginie nigdy, bo jego imię jest ustalonym pojęciem, które towarzyszy dziełu — póki ono żyje.

— Czy pani wierzy, że stworzy pani dzieło nieśmiertelne?

— Wielkie słowa... Trudno na to odpowiedzieć. Ale z pewnością wierzę w to, w przeciwnym wypadku nie miałabym po co żyć.

Gość spojrzał na jej wąskie ręce.

Szyby były popękane, w kąciku leżała mała wiązka drzewa, a obok stał koszyk. Nie trudno było domyślić się, że drzewo dziewczyna przynosiła sama, wspinając się po krętych schodach. W przeciwległym kącie na zniszczonej półeczce leżały książki, podarte, postrzępione — takie, jakie za grosze można dostać w małych antykwariatach.

Na dole pod półką stały dwa małe garnuszki. W jednym — łyżka i widelec, w drugim — trzy cebule.

Na wklęsłej kozetce — przykrycie pełne czerwonych i niebieskich łat. Spod kozetki wyglądała para zniszczonych pantofelków. Spojrzał na dziewczynę, która z uśmiechem obserwowała go, gdy przeglądał pokój.

Jaka ona jest świeża, wesoła i pewna siebie.

Na maleńkim stoliku pełno rękopisów. Wiersz za wierszem, a na stole staromodna maszyna do pisania. Na pewno trudno na niej pracować.

— Dobrze pisze ta maszyna? — zapytał, z roztargnieniem dotykając klawiszów.

— Tego nie mogę powiedzieć — uśmiechnęła się dziewczyna. — Litera „a" zahacza o „i". Niech pan sobie wyobrazi: ile razy naciskam tę literę, muszę cofać ręką czcionkę, bo przylepia się do arkusza. W ten sposób uświadomiłam sobie, jak dużo liter „a" zawiera język węgierski. I w ten sposób można się również czegoś nauczyć.

Nagle poczuł, że jego portfel jest zbyt gruby, ciężki i uciska mu serce. Do diabła! Dobrze byłoby podarować tej dziewczynie ładną, nową maszynę o błyszczących klawiszach, piszącą lekko i cicho... Chciał coś powiedzieć, lecz gdy spojrzał na jej zamyśloną twarz, od razu wiedział, że ona niczego od nikogo nie przyjmie.

Przyjaciel, który siedział obok i nie usiłował już spotkać jego wzroku — wydał mu się teraz dziwnie obcy.

Jak to? Ten chłopak i ta dziewczyna?

Śmiechu warte. Jakby dwoje ludzi z dwóch różnych planet. Ten człowiek i ta dziewczyna?

...Razem chodzili do szkoły średniej. Osiem lat siedzieli na jednej ławce. Znał go doskonale. Uczył się dobrze. Wypracowania pisał bez trudu, ale nie było w nich żadnego piękna. Ani jednej oryginalnej, samodzielnej myśli. Czyżby teraz się zmienił i zapragnął żyć inaczej? Jest to w takim razie wyłączny wpływ dziewczyny. Ale i to rozwieje się jak dym... Każdy się zmienia, gdy przyzwyczai się do nowych warunków.

Inna rzecz, że miłość jest nieobliczalna. Kto wie, w jakim świetle widzi go ta dziewczyna?

Spojrzał teraz na przyjaciela i starał się widzieć go oczami kobiety. Ma przyjemną twarz, jest ładny. Jego wysokie, białe czoło zdaje się ukrywać wielki umysł. Młoda dziewczyna o bogatej fantazji niejedno może sobie wyobrazić.

Mimo woli westchnął. Nagle zapragnął być piękniejszym i żałował, że tak zaniedbał swój zewnętrzny wygląd. Choć westchnął cicho — tamci usłyszeli. Uśmiechnęli się.

— No i cóż, co się stało? — zapytała dziewczyna i wyjęła łyżeczkę z filiżanki, gdyż chciała znów nalać kawy. Nachyliła się w jego stronę. Poczuł nagle zapach jej młodego ciała. Miała silną szyję. Lekko falujące włosy zdobiły małą, okrągłą głowę. Ciemne, długie rzęsy okalały jej jasnobrązowe oczy. Nos miała prosty o delikatnej linii, usta blade, niemalowane. Twarz jej pokrywał lekki meszek, pod ustami widniała ciemna plamka. Powoli opanowywał go jakiś dziwny smutek.

Przez szyby widać było coraz gęściej padający śnieg, a w gęstniejącym mroku coraz bardziej zanikały kontury sąsiedniego domu. W smudze padającego z okna światła wirowały wielkie, białe płatki.

*

Powoli schodzili na dół. Na klatce schodowej tliły się słabe żarówki. Na wyszczerbionych stopniach schodów nieraz poślizgnęła się noga.

— Tak — powiedział do Piotra po namyśle. — Miałeś rację. Ciekawa, niebanalna dziewczyna. Tylko...

— Tylko?...

— Nie wiem — cedził powoli. — Nie mogę wyobrazić sobie jej w roli żony.

— Dlaczego?

— Czy nie widzisz? Jest w niej coś... co prawie wyklucza, by mogła z kimś współżyć. Nie potrafi się nagiąć ani dostosować.

— Przy mnie nie potrzebuje naginać się, ani dostosowywać. I właśnie to mi się w niej podoba!

— Jest inna niż wszystkie. Chce żyć dla sztuki. A to dużo znaczy. Małżeństwo kształtuje ludzi. Małżeństwo ma wielowiekową tradycję, nie odczujesz nawet, że wszystko jest inaczej, niż sobie wyobrażałeś, i na wszystko będziesz patrzył innymi oczami. A ona może być szczęśliwa tylko wtedy, gdy będzie się czuła przy tobie wolna.

— Przy mnie będzie wolna. Nie przytnę jej skrzydeł, zatraciłaby swój indywidualny urok.

— Częściowo.

— Czy wierzysz, że ma talent?

— Zdaje mi się, że tak... Wiele piękna jest w jej pracach, a przede wszystkim ujęła mnie swoją oryginalnością. Chociaż jest młoda, uważam, że ma talent, a zresztą ona sama mówi, że musi jeszcze dużo pracować nad sobą.

— Dawno ją znasz?

Głos Piotra przepełniony był entuzjazmem.

— Niedawno. Ale od pierwszej chwili miałem wrażenie, że znamy się bardzo dawno. Pociągała mnie do siebie jak magnes. żelazo. Od tego czasu nie istnieje dla mnie żadna kobieta. Wiem, że będziesz się śmiał, jeśli ci powiem, że gdy jestem z nią i słyszę jej głos — tracę po prostu głowę. W tym momencie przestaję istnieć. Tracę swoją osobowość, stapiam się z nią. Czy ty to rozumiesz?

Przyjaciel skinął poważnie głową, opanował go smutek.

— Ona ciebie też kocha?

— W każdym razie cieszy się, gdy przychodzę do niej, i odczuwam, że czeka na mnie. Czasami tylko siedzi i milczy. Ostatnio powiedziała: Jak to pięknie brzmi słowo... „smaczne"... prawda? I nagle odczułem to słowo w ustach, rozpływało się we mnie jak przyjemny, dobry, świeży smak. Oddzieliło się od wszystkich innych słów i zaczęło żyć własnym życiem.

Stali naprzeciw siebie, nawet nie zauważyli, kiedy zatrzymali się wśród gęstej śnieżycy. Kapelusze i ramiona pokrywał biały, aksamitny śnieg.

— Wejdźmy — wskazał głową na zapoconą szybę kawiarni. Owionęła ich delikatna mgiełka dymu z papierosów, aromat świeżej kawy, lekki zapach perfum. Wszystkie stoliki były zajęte, z trudem znaleźli wolne miejsce.

Kolana ich stykały się pod stołem.

— Kochasz ją?

— Chyba bardziej już nie można. Tak się różni od wszystkich innych kobiet... Dziwne uczucia budzi we mnie. Jak dotąd, nie odważyłem się nawet dotknąć koniuszków jej palców.

Ten drugi uśmiechnął się. Ogarnął go dobry nastrój. Mieszał w filiżance gorącą kawę i gryzł dużymi kęsami kruchą bułeczkę. Czuł, że bułka ma tak wspaniały smak, jak bułki żarłocznie połykane za czasów dzieciństwa podczas szkolnej przerwy. Mógłby ich wtedy połknąć ze sto i dalej być głodny. Teraz też jadł z dzikim apetytem. W pewnym momencie przyjaciel wydał mu się śmieszny... Pomyśleć — on i ta wspaniała dziewczyna. Prawdopodobnie jeszcze nawet jej nie pocałował. Kto wie, co ona właściwie o tym wszystkim myśli...

— Nie odważyłeś się nawet wziąć jej za rękę? Cóż, wszystkie kobiety są jednakowe: młoda, zdrowa, silna dziewczyna też chyba ma krew w żyłach...

— Wiem, tylko... kiedy do czegoś ma dojść, to zaczyna mówić o czym innym, wszystko ucieka gdzieś daleko i już nie można do tego powrócić.

— No, w takim razie nie można powiedzieć, że jesteś tchórzem.

— Nie, na pewno nie. Tylko ona na wszystko inaczej reaguje niż inne dziewczęta i nie chciałbym jej speszyć.

Cieniutki głos skrzypiec zawisł nad stołami.

Skrzypek z orkiestry cygańskiej, przeciskając się wśród stolików, cieniutko grał na swoich starych skrzypcach. Przystanął koło grubego, wąsatego gościa. Jednym okiem zerkał na palce biegające nerwowo po strunach, a drugim obserwował, jakie wrażenie wywołuje na grubasie jego gra. Cieniutki głos skrzypiec zawisł nad stołami, wmieszał się w gwar rozmów, jakby zaplątał się w gęstym dymie — do nich dochodziły tylko urywki melodii.

Przyjaciele siedzieli naprzeciw siebie i z uwagą obserwowali się nawzajem.

Rozdzieliło ich teraz wiele przeżyć. Inżynier w obcym kraju budował skomplikowany system odwadniających kanałów i zupełnie zatopił się w tej pracy. Piotr wygodnie siedział w swoim fotelu w banku i pisał długie szeregi cyfr, a każdego pierwszego regularnie pobierał pensję...

— Dziewiąta już — powiedział ktoś obok ich stolika — idziemy.

Piotr zerwał się. Wyjął zegarek i zmieszanym głosem powiedział: Bardzo cię przepraszam, o dziewiątej miałem gdzieś być... czekają na mnie.. przykro mi, że zupełnie o tym zapomniałem.

Przyjaciel zerknął na niego i opuścił wzrok na obrus.

— No to leć, bo się spóźnisz.

Piotrowi przykro było wypuścić z dłoni rękę przyjaciela, zatrzymał ją przez chwilę, po czym szybko wyszedł.

Inżynier wyjął papier i szybko zaczął pisać drobnymi literami: „Proszę się nie gniewać, że jako prawie obcy człowiek piszę do pani. Wiem, że to jest trochę niezwykłe, ale okoliczności, które mnie do tego zmuszają, są także niezwykłe.

Jutro odjeżdżam, bo wojna jest coraz bliższa i może odciąć mi drogę... Praca i obowiązki wzywają mnie do kraju, w którym ani nie urodziłem się, ani nie mam nikogo bliskiego. Odjeżdżam. W swoim czasie uciekłem stąd, bo i tu nie miałem nikogo. Byłem sierotą i wszystko, co dotychczas udało mi się osiągnąć, zdobyłem dzięki swoim wysiłkom. Chyba nie potrzebuję pani tłumaczyć, że nie przyszło mi to łatwo. Rezultat: jestem tylko dobrym fachowcem — lecz trudno byłoby powiedzieć, że jestem szczęśliwy. Życie moje jest szare, smutne, bez jakiejkolwiek wewnętrznej treści.

Niech mi pani pozwoli powiedzieć ze szczerością człowieka, który odjeżdża: — siedząc u pani, w jej ubogim pokoiku, zrozumiałem, że byłbym najszczęśliwszym człowiekiem, gdybym panią poznał wcześniej.

Byłaby pani bodźcem mojego życia, promotorem i treścią... Bardzo, bardzo żałuję, że gdy panią poznałem — od razu muszę ją utracić. W życiu człowieka mojego pokroju rzadko zdarzają się takie niespodzianki"...

Spojrzał na list i westchnął.

Lecz kto wie, czy ktoś siedzący w małym pokoiku zastanowi się nad jego osobą. Dla niej to jest chyba przelotna znajomość — bo należy do tego, kogo kocha...

II

Piotr odetchnął świeżym powietrzem. Białe postacie poruszały się po skrzypiącym śniegu.

Na rzęsach Piotra osiadały wielkie, białe płatki. Miał rozpalone stopy, a rozgrzane ciało pulsowało.

To głupie, że nie może z nią pomówić. Zawsze unikał tego tematu i nie ma odwagi wypowiedzieć się. Teraz pójdzie do niej. Musi iść i powiedzieć jej, że ją kocha.

—Nagle ujrzał jej oczy. Zastanowił się, czy spoglądając na innych ma tak samo ciepłe spojrzenie jak wtedy, gdy patrzy na niego. Nie, nie, stanowczo nie. Wie z pewnością, że na innych patrzy najwyżej z zainteresowaniem, a ciepłe spojrzenie ma tylko dla niego.

Wróci do niej i zadzwoni. Ach, ten dziwaczny, zachrypnięty dźwięk. Przenika po prostu jego serce.

Jego matka nie zrozumiałamy, gdyby jej powiedział: „Mamo, żenię się z kobietą, która tylko pisze, pisze i pisze i nic poza tym jej nie interesuje". Matkę na pewno by to zasmuciło i starałaby się wpłynąć na zmianę decyzji. „Jak ty to sobie wyobrażasz? Nie można przecież przeżyć całego życia w takich warunkach. Do obowiązków kobiety należy również troska o męża".

Nie, zbyteczne byłoby mówić o tym matce... Gdy matka ją pozna, polubi ją na pewno. Ale muszą uzgodnić między sobą, jak dziewczyna ma zachować się w stosunku do matki. I tak matka będzie jej miała dużo do zarzucenia. Przecież ona nic nie ma. Ale i na to znajdzie się rada. Trzeba będzie przez miesiąc, dwa, trochę oszczędzać... Będzie mniej palił, kawiarnie też nie takie tanie...

Śnieg skrzypiał pod nogami. Piotr nie spostrzegł nawet, kiedy znalazł się przed jej bramą.

Na schodach zawahał się. Tak późno wtargnąć do niej — może chce się już położyć, a może jeszcze pracuje...

Zadzwonił.

Usłyszał zbliżające się kroki, potem otworzyły się drzwi, uderzył znajomy zapach, zapach pokoju, który może nawet był jej zapachem.

— Proszę mi wybaczyć, lecz... ja... proszę nie brać mi za złe, że przeszkadzam.

Zaśmiała się głośno i zamknęła drzwi.

— Za co miałabym się gniewać. Proszę siadać i proszę o chwilę milczenia.

Zasiadła do niskiego stolika, w niewygodnej pozycji przechylona do przodu, i stukała na maszynie.

Przez dłuższą chwilę spoglądała na Piotra nic nie mówiąc. Stopniowo spojrzenie jej stawało się jakby nieobecne.

(d. c. n.)